

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmana 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całościowo i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, kwartalnicy i miesięcznicy za dopłatą pierwszej 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 30 lipca b. r. nadać najmłodszej radcy Dworu w Najwyższym Trybunale sądowym i kassacyjnym, Juliuszowi Bernaczko wi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł prezydenta senatu.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 sierpnia.

### Sądowo-lekarskie dochodzenia w postępowaniu karnym.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało do prezydentów wyższych sądów krajowych następujące, dnia 16 z. m. datowane rozporządzenie.

„Ministerstwo sprawiedliwości doszły w pewnej interpelacji liczne skargi co do stosowania taryfy należności rzeczoznawców sądowo-lekarskich, wprowadzonej rozporządzeniem z dnia 20 marca 1901 jakoteż co do przedsięwzięcia dochodzeń sądowo-lekarskich.

Wobec tego uznaje Ministerstwo sprawiedliwości za stosowne wydać następujące pouczenia i zarządzenia:

1. Wedle § 2 wspomnianego rozporządzenia należy się rzeczoznawcom oprócz wymienionych w tem rozporządzeniu należności zwrot poczynionych w gotówce wydatków ko-

niecznych dla przedsięwzięcia badań, jak narzędki dezynfekcyjne i t. p. Koszt środków dezynfekcyjnych zwracać należy zatem nietylko przy obdukcji zwłok, lecz przy każdym badaniu, a wynagrodzenie przy obdukcji zwłok należy się nietylko lekarzowi, który ją przeprowadza, lecz także drugiemu lekarzowi, o ile on używał środków dezynfekcyjnych, nabytych własnym kosztem.

2. Usunięcie opatrunku w celu zbadania sądowo-lekarskiego może być przedsiębrane tylko w takim razie, jeśli na podstawie uznania lekarskiego opatrunków zdjęć można bez narażenia ranego na niebezpieczeństwo. Zdejnowania więc skomplikowanych, lub takich opatrunków, które pokrywają znaczną część ciała, w regule należy zaniechać. Badającemu lekarzowi sądowemu należy się wynagrodzenie za materiały użyte przezeń do odnowienia opatrunku wedle § 2 rozp., a nadto jeśli umiejętnie odnowienie opatrunku wymaga szczególnych trudów i znacznej straty czasu, — osobne wynagrodzenie, które wedle § 8, 1. 2 rozp. likwidować należy jako wynagrodzenie za nadzwyczajne zabiegi. Sądowi, w których zachodzi często potrzeba używania materiałów opatrunkowych, zaleca się, by sprawiły stosowny zapas na koszt karano-sądowego funduszu i oddawały je w razie potrzeby do dyspozycji lekarzy sądowych.

3. Dają się słyszeć skargi, że w wypadkach, w których z zachowaniem warunków podanych w § 123, ust. 2 p. k. względnie § 6 rozp. nie wydaje się aktów do przystudowania rzeczoznawcy sądowemu, sędziowie często dopiero w obecności rzeczoznawcy zaznajamiają się z treścią aktów lub odczytują mu akta, skutkiem czego niezmiernie przedłuża się czas funkcyonowania rzeczoznawcy. Owóż zwraca się uwagę sądom na to, że jest obowiązkiem funkcyonariuszy sądowych przygotować się należycie do każdej czynności urzędowej, a wówczas przedstawiać nie będzie żadnych trudności wylu-

szenie rzeczoznawcy w krótkości ważnych dla ocenienia wypadku szczegółów.

4. Ministeryalnem rozporządzeniem z d. 12 maja 1899 przypomniano przepis, że zarahwywanie dwóch pojazdów dla komisji, składających się z czterech członków (sędziego, jego protokolanta i dwóch rzeczoznawców) jest niedopuszczalne. Wprowadzie podtrzymuje się ten przepis, jako regułę ogólną dla podobnych wypadków, jednakże użycie drugiego wozu dla rzeczoznawców jest dozwolone wtedy, gdy nie można dostać pojazdu z czterema siedzeniami wewnątrz. Zarazem wznowia się, a częściowo uzupełnia dotychczasowe co do tego dawne przepisy, wedle których oprócz wspomnianego wypadku przy komisjach wspólnych należy likwidować koszty osobnego pojazdu dla rzeczoznawców, jeśli oni nie mogą użyć pojazdu komisarza sądowego z powodu, że mają inne miejsce zamieszkania, lub z innych ważnych przyczyn, które podać należy, n. p. z powodu przeszkód w prywatnej praktyce lekarza uzasadnionych — albo też, jeśli inne zajęcia sędziego, które on załatwić musi na miejscu po przeprowadzeniu dowodu przez rzeczoznawców wymagają dłuższego czasu i jeśli skutkiem tego powrót rzeczoznawcy uległby z dotkliwą dla jego zarobku krzywdą znacznemu opóźnieniu.

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 14 listopada 1891 o wynagrodzeniu za odnowienie opatrunku — traci moc obowiązującą.

## KORESPONDENCYE.

Rzym, 6 sierpnia.

(Manifest włoskiej skrajnej lewicy do członków Dumy. — Szczegóły pożaru wystawy w Medyolanie. — Szantaż wobec domu królewskiego).

W miesiącu czerwcu, przed zamknięciem posiedzenia włoskiego parlamentu, po-

witał był na posiedzeniu Izby gorącymi słowy poseł socjalista, Filip Turati rossyjską Dumę w przemowie pełnej ognistych zwrotów, skierowanych przeciw samowładztwu. Parlament włoski odpowiedział na przemowę tę gorącymi oklaskami.

Obecnie tenże sam poseł z Medyolani, Turati, zbiera podpisy skrajnej lewicy, republikanów, socjalistów i radykalnych pod odczwę, a raczej manifest, wyrażający sympatyę dla byłych członków Dumy Rossyjskiej i dla ich programu:

„Niżej podpisani — mówi manifest — członkowie parlamentu włoskiego w przekonaniu, że są tłumaczami duszy całej swej ojczyzny, wyrażają spółbraciom z rossyjskiej Dumy — tej, która była i tej, która będzie bez żadnej przerwy w historycznej myśli — najserdeczniejszy udział serca własnego w uroczystych wypadkach, jakie w dzisiejszych czasach poruszają, podnoszą i doprowadzają do rozpaczy wielki naród rossyjski, tak łagodny w swojej aspiracji do pokoju i pracy, tak bohaterki w poświęcaniu się w walce przeciw tyranii.

W imieniu wszystkich wolnych umysłów naszego kraju czujemy się w obowiązku zapewnić odważnych szermierzów wyzwolenia Rossyi, że pod włoskim niebem sprawa ich liczy tylko przyjaciół, a bohaterstwo ich znajduje tylko podziw dla tego, bo lud włoski, który tak niedawno odrodził się w wolności i niepodległości, odczuwa sprawę wolności ludów jako własną sprawę i nie w czem innym widzi zapewnienie własnego postępu, jeno w braterskiej solidarności wszystkich wolnych ludów.

„Włochy znają wielkość dziejów Rossyi. W dziełach Dostojewskiego, Turgeniewa, Czerniszewskiego, Tołstoja i Gorkiego nauczyły się one czytać w łagodnej, marzycielskiej duszy ludu rossyjskiego i kochać go. Wasze losy są naszymi losami: naszymi są wasze bole i wasze ideały.

10)

JULIUSZ ZEYER.

## JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Zaledwie dziesięć lat ukończył, gdy nagle odumiał go ojciec. Rozpacz pani Plojharowej, kochającej męża całą duszą, nie miała granic. Cios ten odbił się tak na jej zdrowiu, że nie wróciła już nigdy do dawnych sił. Zwinąwszy z wielką stratą dom w Pradze, przeniosła się z dziećmi do Hawranic. Tak nastąpiło nowe życie dla Jana Maryi. Ponieważ pani Plojharowa nie miała zamiaru wracać kiedykolwiek do Pragi, więc zabrano go ze szkoły i powierzono nauczycielowi, który się z nim do Hawranic przesiedlił.

Był to człowiek skromny i cierpliwy, który trapił się kapryсами Rózy Maryi, a całą radość pedagoga czerpał z przywiązania wrzliwego ucznia. Jan Marya uczył się teraz pilnie, zwłaszcza języków, które nauczyciel posiadał wybornie, uczył się ich z zapalem, zwłaszcza dla lektury, której stara zamkowa biblioteka dostarczała mu w obfitości. Książki, które dniem i nocą poehłaniał, zastępowały mu opowieści starej Elżbiety, ukochanej niani, odeszłej już w krainie snów i widzeń. — w raj tych aniołów i świętych, o jakich się tyle naopowiadała. Ideały dziecka przyoblekały się teraz w kształty coraz wyraźniejsze. Tkwiąc korzeniami w baśniach starej piastunki, wkraczały z wolna w świat rzeczywistości. Tęsknota za wielkimi, hero-

icznymi czynami i żądza dalekich podróży po morzach nieznanych i nieznanym lądach, nosiły jak na skrzydłach myśli dziecka. Godziny całe wysiadywał Jan Marya na słońcu i wypuściwszy z rąk książkę, patrzył na rozfalowaną zieleni pól. I zdało mu się, że przed nim szumi zielone morze, po morzu tem płyną ciche widma statków; na jednym z nich on sam zawija ku nieznanym brzegom, odgania swym wiechem hordy dziwnego ludu, podbija go i przywodzi do stóp Chrystusa, potem zakłada wielkie państwo i królem tego państwa wraca w tryumfie do Czech, złoty wieniec sławy kładzie u kolan swej matki, a dla siostry przywozi...

„Ej, co to, to nie“ — szeptał do siebie w chwilach trzeźwej refleksji, ale po chwili już zakładał wolne i niezależne kolonie na jakichś dalekich lądach. Budował na nich jakiś biały, marmurowy Akropol, przegladający się w lazurach morza... Były to nowe jakieś Ateny i to czeskie Ateny!... I wpatrywał się wtedy w objęty Szumawą krajobraz południowych Czech, w tę ziemię owianą dziwnym smutkiem. Pospęna jej cisza budziła w nim elegijne nastroje, a rozległy jej horyzont i majestat nieciły w jego duszy fantastyczne, bohaterskie tęsknoty i mimowoli myślał swą Igną do tych legendarnych wojów, wciąż jeszcze śpiących w Blaniku. Z bijącym sercem pragnął, aby ci woje wstali ze snu istotnie, aby mu podali miecz do boju za rodzoną ziemię jego, którą konie najeźdźców chciały roznieść na swych kopytach. I widział się już w zamęcie bohaterkiej walki, brodził we krwi, padał, umierał na polu chwały i widział anioły wiejące białymi chorągwiemi nad jego chlubnym zgonem i mistwem, które szalę zwycięstwa przechylały... W dni takie matka dziwiła się dla czego dziecię jej ma w sobie tyle uroczystej ciszy, dlaczego mu oczy tak płoną i wilgną naprzemian, a usta raz wraz bezdźwięcznie poruszają.

Mijały lata, a ideał dziecka inną wziętą na się postać, choć w treści swej pozostał takim, jakim zrazu był. Jan Marya zapoznał się z Ajschylosem, który wstrząsnął całą jego istotą. I nagle zdało się mu, że się przed nim otwiera droga jego właściwego powołania. Dusza w nim zawołała: „Będziesz poetą!... Będziesz poetą, jak Ajschylos, Cervantes i Kamoens“, z których to ostatnich życiem i czynami zapoznał się był właśnie. Znaczyło to innymi słowy: „Będziesz poetą i szermierzem zarazem. Odłóżysz pióro wtedy tylko, gdy trzeba je będzie na miecz zamienić. Będziesz władał kolejno mieczem i piórem“. Odtąd marzył namiętniej i częściej, niż dotychczas. Bo i czegoż nie było przed nim, oóż na niego nie czekało! Podróż do tych odległych krain, którym zaniesie naukę Chrystusową, niekończące się boje, jak pod Illionem za nieśmiertelną sławę czeskiej ziemi, a razem tworzenie tragedij tak wstrząsających, jak Agamemnon i Prometheus! O jakże pięknem, jak potężnem zjawiskiem było dlań życie! A kiedy tak marzył i gonił za chimarami, matka jego myślała nad tem, jak uzbroić i przygotować syna do życia rzeczywistego. Czas już był wytknąć mu jasny cel i pewną do niego drogę. W obecności nauczyciela zaczęła go w poważnej rozmowie wypytywać, czem by chciał zostać. Pytaniem tem nie czuł się Jan Marya bynajmniej stropionym; on przecież dawno już dokonał wyboru. Będzie Ajschylosem, Cervantesem, będzie poetą i bojownikiem. Nielewd do rozpaczy doprowadził matkę i nauczyciela tem, że poprostu nie mógł pojąć, dlaczego na tym jego wyborze nie można poprzestać, że rojen tych jego nie łatwo urzeczywistnić. Nie mógł pojąć, że trzeba najpierw zdobyć sobie chleb, że ewangeliczne porównanie o ptakach niebieskich jest tylko porównaniem, że w tak zwanych praktycznych kwestjach jest, jak na swój wiek, dzieckiem zgola nierozwinię-

tem. Po raz pierwszy w życiu poczuł urazę do ukochanej swej matki i swego nauczyciela, a pogardliwy uśmiech siostry wycisnął mu z oczu pierwsze gorzkie łzy. Po długich rozstrząsaniach, po niekończących się pytaniach i odpowiedziach sformułował wreszcie z pomocą nauczyciela swą żądę bohaterstwa i pragnienie dalekich podróży w trzeźwym życzeniu zostania, skoro inaczey być nie może, żołnierzem i to marynarzem. Ajschylos i Cervantes wylimnowani zostali zgola z tych rozstrząsań, matka i nauczyciel zbyli ich poprostu uśmiechem nie tak drażniącym wprowadzie, jak uśmiech siostry, ale zawsze kładącym krzyżyk nad jego marzeniami.

— Namysł się dobrze, słodkie dziecko, — rzekła mu matka na zakończenie rozmowy, całując go i gładząc po twarzy i włosach. — Nie decyduj się zbyt pośpiesznie. — Jeżeli już czεις muszę być, to tylko marynarzem — brzmiała stanowcza jego odpowiedź.

Nauczyciel zaczął go tedy odpowiednio przygotowywać, matka z pomocą opiekuna i krewnych podjęła odpowiednie starania i ostatecznie rozstał się wkrótce Jan Marya z matką, siostrą, hawranickim palacem i czeską ziemią. Nauczyciel odwiózł go do Poli, do Akademii marynarki. Hawranice gorzały blaskiem ranego switu, gdy je opuszczał i blaskiem tym opronienione pozostały w duszy jego na zawsze. Kiedy dojeżdżając do stacyi kolei żelaznej, obejrzał się w stronę Hawranic — nie było już nad niemi różnatego switu. Nie przeczuwał, że z nim razem zagasnął poranek jego życia i że mu sądzonem było nie ujrzeć nigdy więcej tej czystej i jasnej zorzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Muciej Szukiewicz.

„Kiedy słowa męża stana, pełne rozsadku i odwagi, zwróciły się w obliczu cywilizowanej i parlamentarnej Europy przeciw zbrodni, której ofiarą jest Rosya i ku jej zmartwychwstaniu, w żadnym kraju słowa te nie odbiły się silniejszym echem.

„Duma umarła. Duma odżyje. Cała zachodnia Europa dla swego pokoju i postępu, dla swego powodzenia i wolności swojej, domaga się i wzywa do pokoju i wolności rosyjskiego ludu, łączyć się będzie z jego sprawą i przyłoży się do unicestwienia idących z góry siódła dyplomatycznych, które próbowały jej zagrozić.

„Uzycie i rozstrzelanie przemawiają w głębi dusz naszych jedną i tą samą mową. Nasze wyrazy są natchnione — zarówno przez głębokie współczucie i podziw dla przystępnego i szlachetnego mężczyzny wielkiej rodziny słowiańskiej, jak i przez wyrozumowaną i ustaloną zabiegliwość w naszych własnych, najwiotniejszych interesach.

„Przyjmijcie więc członkowie parlamentu rosyjskiego ludu od członków włoskiego parlamentu skromny nasz, ale serdeczny zadatek solidarności, nasze powitanie gorącego braterstwa, nasze entuzjastyczne życzenia zwycięstwa.

„Duma umarła. Niech żyje Duma! Niech żyje wolność rosyjskiego ludu!”

W obecnej chwili, jak już donosiłem, Medyolan jest w żałobie z powodu spalenia się części wystawy: pawilonu sztuki dekoracyjnej włoskiej i węgierskiej i pawilonu architektury. Francya miała oddzielny wielki pawilon swojej sztuki, nie została więc dotknięta klęską. Ale w Włoskim i węgierskim dziale spaliło się to, co najłatwiej płonęło: meble, koronki, hafty, ubrania, tkaniny...

Zdaje się nawet, że ogień był podłożony z zemsty kogoś ze służby wystawy, która, jak to już stało się zwyczajem w Włoszech, była w sporze z zarządem. — Z tem wszystkim wątpliwym jest bardzo, czy w ogóle da się ustalić przyczynę nocego pożaru?... Jakiś kelner w jednej z restauracji wystawy podstępnie rozmowę kilku ludzi ze służby, zapowiadających „czerwonego koguta“, jeden z strażników zaś widział w nocy tajemniczą osobistość, którą wziął za dozorcę, wychodzącą z tego działy, gdzie właśnie zaraz potem ogień wybuchnął. Ale prawdy się nie dojdzie. Socyalizm tak zepsuł tutaj duszę, że fałszywe zeznania nawet w sprawach sądowych stały się chlebem powszednim.

Dużo także gorczy wywołało w Medyolanie odezwanie się węgierskiego administratora sekcji wystawy, który powiedział, że w żadnym kraju nie urządzało się wystawy z takim niedbalstwem... Sądząc z moich doświadczeń, może ten urzędnik miał słusność. Gorący klimat, tradycje, charakter narodowy, składają się tutaj na pewną powierzchowność w działaniu. Na to, co Francuz nazywa *nonchalance*. Czuć więc południe i jego specjalne warunki...

Między innymi spłonęły trzy wspaniałe stare oraz — gobeliny katedry medyolańskiej, tkane według wzorów Rafaela w rodzaju wieńców, jakie zakupił nasz Zygmunt August, a które dziś są w Galezynie, znane u nas niegdys pod ogólną nazwą „Potopu“.

Mówią o odbudowaniu pawilonu sztuki dekoracyjnej, ale łatwiej jest pocieszać się tak pięknym frazesem, niż zastąpić klęskę. Szkody, poniesione przez miasto i mnóstwo firm włoskich i węgierskich, obliczają teraz na piętnaście milionów, z których niecałe dwie trzecie pokryte zostaną przez Towarzystwa ubezpieczenia, zwłaszcza angielskie.

Mały szantaż, skierowany przeciw domowi królewskiemu włoskiemu, toczy się przed trybunałem rzymskim. Niejaka hrabina Cezaryna Hercolani domaga się alimentów dla swego syna, jakoby będącego owocem stosunku z s. p. królem Humbertem, zawiązanego w r. 1880, a rozwiązanego w r. 1883. Awanturnicza hrabina, wtedy młoda pianista, poznała króla. Z powodu utrzymywała pensję, potem „odezpeca“, dziś utrzymuje się granem na fortepianie w drugorzędnych kafés chantants. Cała ta historia pachnie niewątpliwie szantażem... Trybunał, licząc się z żądaniem hrabiny, zażądał przedstawienia dowodów i świadków, na poparcie akeyi. W imieniu jej występuje adwokat Merlino, zacięty republikanin. D.

## Przełomowa chwila.

### Uwagi ogólne.

W południowej Rosyi szerzy się podobno ogromna nędza, która najlepiej przygotowuje teren dla podstępów i namów wszelkiego rodzaju agitatorów rewolucji. To też już dzisiaj spozostępuje się tam dążyć groźne wrzenie wśród chłopów, spisujących i obradujących po kątach. Wynik tych sejmików łatwy do przewidzenia. Oliwy do ognia dodają przesadne pogłoski o rewolucji wojskowej, która, zdaniem agitatorów, ogarnęła już całą armię i pozwala na zaspokojenie spotęgowanych pragnień bez najmniejszej obawy przed salwami karabinowemi i armatnimi strzałami. W chwili stanowiącej ciemne chłopotów przekona się, iż rzeczy inaczej stoją: krew chłopska znów się poleje, a agitatorzy przepadną gdzieś bez śladu. Zwykła ta i wypróbowana metoda, oczu jednak bałamuconym rzeszom dotychczas nie otworzyła.

Włosianie rosyjscy postępują sobie bez ceremonii nawet ze swoimi posłami do Dumi. We wsi Granowie, gub. kijowskiej, poseł nie mógł wyborcom swoim udzielić dostatecznych wyjaśnień, dla czego rząd rozkazał Dumę, zostać więc smotnie przez nich obity.

Birżewija *Wiedomości* dowiadują się, że w celu przyścia z pomocą włoskiemu

małorolnym i bezrolnym rząd postanowił utworzyć specjalny fundusz rolni przestrzeni około 20,000,000 dzies. Na fundusz ten złożą się: 3,000,000 dzies. nabytych przez Bank włoskiński, 6,000,000 dzies. gruntów skarbowych, 3,500,000 dzies. ziemi po lasach skarbowych na południu Rosyi, jakoteż w gub. wołyńskiej i podolskiej, 3,000,000 dzies. z zapasów gruntów wojskowych, wydzierzawionych hodowcom koni i 4,000,000 dzies. gruntów Kalnyków, w gub. stawropolskiej.

### Echa buntów wojskowych

zajmują ciągle jeszcze uwagę powszechną. *N. W. Tagblatt* podaje na podstawie prywatnego listu z Sebastopola, podwójnie szczegółowo o ostatniej rewolucji wśród marynarki rosyjskiej. Wynika z tego listu, że istniało rzeczywiście sprzysiężenie, które miało wybuchnąć równocześnie we wszystkich portach. Tymczasem pewien starszy marynarz, Delivrom, który również należał do sprzysiężenia, ale równocześnie i do reakcyjnej organizacji „ochrony“, ujawnił wszystko, co wiedział o sprzysiężeniu, admirałowi Beklemyszewowi, który wezwał go, aby postarał się o dowody istniejącego sprzysiężenia i dostarczył mu pewnych dokumentów.

Delivrom zwrócił się w tym celu do innego spiskowca, niejakiego Trojanowa, który za zapłatą kilku czy kilkunastu tysięcy rubli podjął się dostarczyć aktów z centralnego komitetu rewolucyjnego, dotyczących sprzysiężenia. Był to jednak tylko podstęp. Trojanow bowiem zawiadomił zaraz towarzyszy o zdradzie Delivroma, a komitet, obawiając się następstw zdrady, postanowił natychmiastowy wybuch buntu, choć miało to nastąpić znacznie później. Ten przedczesny wybuch, gdy jeszcze nie prawie nie było przygotowane, spowodował w następstwie pogrom zrewoltowanych marynarzy.

Charakterystycznym jest, że komitet rewolucyjny w Sebastopolu zawiadamiany był o wszystkich wypadkach zapomocą depezy szyfrowanych. Między innymi otrzymał on depezę z Sveaborga, w której komitet sveaborski prosi, aby pomimo wybuchu buntu w Sveaborgu i Kronstadzie, komitet sebastopolski powstrzymał się aż do czasu od wszelkiej akeyi czynnej.

Informator *N. W. Tagblattu* zapewnia, że rewolucya wśród marynarki wybuchnie w stosownym czasie znów.

Specjalny korespondent *XX. Wieku*, wysłany do Helsingforsu, donosi ztamtąd:

Na wyspach nie mogło być więcej, niż jakie dwie lub trzy setki „czerwonej gwardyi“. Zbyt utrudniony był tam dostęp. Ale „czerwona gwardya“ usiłowała pomagać powstańcom na brzegu. Jak tylko w Sveaborgu wybuchło powstanie, „komitet strajku powszechnego“ zaproponował związkowi robotniczemu zaprzestanie pracy.

Kwestya ta była dyskutowana bardzo gorąco. Mniejszość, robotnicy konstytucjonalści byli przeciwni strajkowi. Większość,

socyal-demokraci gorąco „wypowiadali się za koniecznością podtrzymania“ towarzyszy rosyjskich. Bardzo ciekawe było między innymi zebranie zecerów. Było na niem około 300 ludzi, konstytucjonalści mówili:

— Bunt wojsk rosyjskich nie powinien wywołać bezrobocia... Powstanie nas nie dotyczy...

Odpowiadano im, że „w walce o wolność jeden drugiego musi podtrzymywać“. Większością głosów zecerzy wyrażali się za strajkować. Gazety jednak, z wyjątkiem socyalistycznych, pomimo to wychodziły.

— Jakżeż to może być? — pytam.  
— Pracują konstytucjonalści... Na zebraniu było ich 125... Jest to siła i znaczna przytem... Wszystkich przeciw zecerów było na zebraniu tylko 300.

Zastrejkowali robotnicy budowlani... Zastrejkowały fabryki i warsztaty. Dorożkarze w południe wyjechali na miasto. Tramwaje kursowały cały czas. Co do tramwayów, to „gwardya czerwona“ prowadziła z nimi namiętną walkę, ale bez rezultatu. Nie udał się również strajk na kolejach. Robotnicy konstytucjonalści energicznie wypowiedzieli się przeciwko bezrobociu, twierdząc, że powstanie w Sveaborgu zbyt słabym jest ku temu powodem. Zarząd helsingforskiej partii robotniczej, która połączyła konstytucjonalistów, wydała nawet specjalną odezwę, w której wzywał robotników, aby nie urządzali strajku. Robotników-konstytucjonalistów jest bardzo dużo, bardzo niewiele mniej, niż socyalistów. Jeśli dodać jeszcze zupełny brak sympaty do strajku ze strony mieszczaństwa i nawet inteligencji, to będzie zrozumiałe, iż strajk nie mógł mieć powodzenia.

Strajkujący jednak nie upadali na duchu. Tłumy ich chodzili po fabrykach i warsztatach, nawołując do zaprzestania pracy. Prawie we wszystkich fabrykach robotnicy usłuchali wezwania... Nie tak jednak stała się sprawa z tramwayami. Zauważając namiętność, iż inteligencya miejscowa zorganizowała dla obrony miasta tak zwaną „gwardyę białą“. Działania gwardyi te były naturalnie skierowane przeciwko socyalistom i ich „czerwonej gwardyi“. Pierwszego jeszcze dnia powstania utworzono zbrojne oddziały fińlandzkie i podzielono miasto na okręgi. Robiono to z pozwolenia władz fińlandzkich, nawet przy dostarczaniu broni pomagali policya. Do szeregów „białej gwardyi“ wstąpiłi kupcy, właściciele domów, lekarze, adwokaci, inżynierzy.

Oddziały ich skierowały się ku kolei, ale zebrana w ogrodzie zoologicznym „czerwona gwardya“ rozpedziła ich... Bardziej tragicznie skończyła się walka z powodu tramwayów. Każdego wagonu tramwayowego strzegło kilku ludzi z „białej gwardyi“.

We czwartek rano tłum robotników i kobiet zażądał zaprzestania ruchu tramwayowego. Zjawiał się „biała gwardya“ i rozpedziła tłum.

20)

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

V.

(Ciąg dalszy).

Skoro bałas na dworku przycicha, daje się słyszeć znów śpiewający głos Florentyna Garaudel:

— Uspakajające i uzdrawiające własności źródła Barzun zawdzięczamy sierce, chlorowi i sodzie, które w tych wodach się znajdują; działają one zbawiennie na system nerwowy i spostrzeże się pani wkrótce, pani Egrefenil!

— Pragnęłabym tego mocno, kochany panie! — wdycha żałośnie dama, — ale dotychczas moje nerwy są zawsze rozdrażnione i cierpię na okrutną bezsenność... (ostatniej nocy panna Suzor była zmuszona przeczytać mi prawie połowę angielskiej powieści, z takim skutkiem, że się zdrzemnęła.)

— Sławne! — przerwała ironicznie panna Stefania. — Powieść angielska!... Co do mnie, na drugiej kartce jużbym chrapała!

— Pani nie lubi powieści? — wtrącam.

— To zależy — odpowiada młoda dziewczyna — nie lubię cnotliwych wymysłów, czyniących wrażenie ziółek słazowych... Mnie trzeba dzieł porywających, powieści, które są szmatem wyrwanym z życia, bez głupich ograniczeń, bez podłych koncesyj dla filistrów.

— Hm... Jesteś pani nieprzejednana! — oświadcza panna Stefania decydu-

jącym tonem i zwracając się do Sylwana Ternat, dodaje: — Nieprawdaż, kochany mistrzu?

— Bez wątpienia, pani — odpowiada sentencyonalnie malarz — w literaturze tak samo jak w malarstwie, prawdziwym twórcą powinien służyć swego temperamentu i oddawać naturę taką, jaką ją widzi, nie troszcząc się o przyjęcie względów klasycznych, ani o utarte przesady popolitości; nie wchodząc przytem nigdy w ugodę ze swoim artystycznym sumieniem. Tłumy bywają instynktownie wrogo usposobione dla oryginalnych talentów, prześladowałyby je w potrzebie, aby je ukarać za to, że sprowadzają na inne tory przestarzałe zwyczaje ich zachwytów... Jeżeli mi wolno wspomnieć o sobie samym — dodaje z pozorną skromnością, której kłam zadaje gorzki wyraz ust jego i wyniosła pogarda we wzroku — bardzo boleśnie doświadczyłem, czym jest nienawiść publiczności wobec każdej nowej i czysto osobistej formy w sztuce. Byłem wyszydzony, zwymyślany przez urzędową krytykę, spotwarzony przez moich kolegów i koteryę akademicką... To też nigdy nie będę członkiem Instytutu... co mi jest zresztą całkiem obojętne!

Gdy Ternat wyszcza kroplę z kropli i modułuje umiejętnie swoją małą przemowę, przypatruje się kolejno pannie Egrefenil i pannie Suzor. Stefania, z rozplamionym wzrokiem słucha z przejęciem i ruchem potakującym potwierdząc każdy ustęp mowy; co do Dory, na ustach jej błąka się wyraz wzdardliwy i zdaje mi się, że, czytając w szczyrych jej żrenicach: „Co za blagier!“

Ja sam czuję się podrażniony tem przesadnym pozowaniem na ofiarę i protestuję: — Szczerze mówiąc, kochany Ternat, nie masz się tak bardzo na co uskarzać... Twoje obrazy sprzedają się bardzo dobrze, jesteś dekorowany i jesteś jednogłośnie okrzyczany jako przewodniczący w szkole impresyonistów...

Potrząsa ręką, jak gdyby odrzucając ten zaszczyt.

— Proszę ciebie, kochany przyjacielu — deklamuję — nie postępuj się tą nazwą wie treści!... Publiczność postada manię klasyfikowania ludzi talentu, przypinając im na plecach etykiety mniej lub więcej stosowną i mądrą... Impresyonista?... Ech! wspaniosy posiadamy nasze „impresje“, tylko sposób ich oddania różni jednego od drugiego. Powiedz raczej, że za pomocą nowej techniki poszukiwaniem samodzielnym wyrazu prawdy; nazwij mnie „niezależnym“... Ale nie zszeregowuj mnie do jakiejś szkoły... Owe pedanteryjne wyrazy impresyonizmu, modernizmu, naturalizmu, doprowadzą tylko do przewrócenia w głowie!

— Och tak, pan Ternat ma zupełną słusność! — potakuje nownie pani Egrefenil. — Te barbarzyńskie wyrazy, których Stefania ma pełne usta, głowę mi męją. Wszystkie te „izmy“ o znory mnie przyprowadzają... Przyczyniły się niemało do rozprężenia moich nerwów...

Na te słowa młoda dziewczyna wybuchła śmiechem z takim brakiem szacunku, że pan Egrefenil czuje się w obowiązku okazać swoje ojcowskie niezadowolnienie: — Stefania! — szepeje — moje dziecko, nie jesteś rozsądna.

Mileżenie. Mój wuj, zbity z tropu tą dyskusją, z której nie nie zrozumiał, pragnie wnieść się do rozmowy.

Jestem tego samego zdania co pani — zwraca się do pani Egrefenil. — Wszystkie te wielkie słowa czuję mi w głowie huk, jak we młynie... W Villotte, gdzie posiadamy przecież kilku znawców sztuki, nie czynimy takich ceregieli. Mówimy o obrazie: To dobre dzieło, albo: to siewca i to nam wystarcza... Cóż pan o tem sądzi, panie Egrefenil?

— Och! ja, odpowiada właściciel rafineryi wydymając piersi — uznaję się niekompetentnym. Nie zajmuję się rzeczami sztuki... Wolę poświęcić niewiele czasu wolnego od zajęć moim obowiązkom ojca rodziny... Oznisko domowe, żona i dzieci, które się otacza serdeczną opieką, dom, do którego

wnosi się co wieczora nieco rozweselenia i dobrobytu, oto panie Garaudel co jest najprzyjemniejsze w życiu... wszystko inne nie warte funta kłaków...

Gdy pan Egrefenil wygłasza miodowym tonem te budujące przemowy, można się ubawić studując oblicze Dory Suzor. Pozornie jest obojętna, ale ruchliwa jej twarzyczka mówi sama z siebie. Ledwie widoczne zmarszczenie brwi, ruch nozdrzy, drżenie w kącikach ust, wyraża kolejno niewiarę, ironię i nieufność.

Panna Stefania także nie wydaje się mocno wzruszona wymową ojcowską. Pochylając się do Sylwana Ternat, szepeje:

— Chwała Bogu!... Papa już czynna o rozkoszach życia rodzinnego: spokój domowy, przyjemność wspólnego życia, kołyski dziecinne, miłość małżeńską... cała orkiestra... Słowo daję! dobry jest!... Ależ można przysiąc, że piłuję!...

Rzeczywiście, cnotliwa przemowa ma końca; zaczęła przy pieczystym, ciągnie się do deseru. Pan Egrefenil mówi z namaszczaniem; błękitne oczy napelniają się niebianką słodyczą; faworyty miękko opływają twarz, na której usta sączą wyrazy z mleka i miodu, jak w Piśmie świętem. Wydaje się tak pewny tego co mówi, że Florentyna wierzycie, iż nadto szybki sąd o nim wydał i że ten wzór mężów nigdy nie myślał flirtować z Herminią du Val-Calvin.

Wieczór się robi. Pozapalały lampy i ómy nocne przylatują ze dworu, kręcą się wokoło światła. Gorąco, spowodowane płomieniem gazu, bardziej przylatują atmosferę, przepelnioną wondią potraw. Pani Egrefenil chusteczką przeciera oczy i wacha flakon soli angielskich. Już kilku stołowników opuściło salę. Na znak pana Egrefenil nasze towarzyswo powstaje z miejsc i wychodzi odetchnąć świeżym powietrzem na ulicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch został wznowiony... Ale przysłała „czerwona gwardya”. „Biali” cofnęli się. Żądano kozaków i tłum rozpedzono. Skoro tylko odjechali kozacy, „czewoni” znów się zebrałi, zbudowali barykadę z desek w poprzek toru i kamieniami zaczęli rozbijać wagon tramwayowy. „Biali” i „czerwoni” przystąpili do walki. W ruch poszły rewolwery, brauningi i manzery... Na polu bitwy zjawił się nowy oddział „białej gwardyi” ze stu ludzi. „Biali” jednak w końcu musieli ustąpić, pozostawiając kilkunastu rannych. Są też i zabici: porucznik Okerman, aptekarz, stróż z magistratu i jeden z policyantów... Na pomoc „białej gwardyi” posłano wojsko...

O godzinie 6 wieczorem przed domem straży ogniowej, gdzie mieści się główny sztab „białej gwardyi”, zebrał się tłum kilkudziesięciu robotników. Urządzono demonstrację. Tłum krzychał i rzucał obelgi na „białą gwardyę”.

Tłum hałasował coraz więcej. Rozległy się strzały rewolwerowe, niewiadomo przez kogo dane... Nakrzyczawszy się i nahałasowawszy, tłum począł się rozchodzić...

O godz. 10 wieczorem poszedłem z moim towarzyszem na plac Senatu... Przed gmachem stał tłum...

— Co tu jest? — zapytał mój towarzysz. — Rzeźnicy oddają broń! — odpowiedział robotnik.

Okazało się bowiem, iż gubernator wydał rozporządzenie rozpuszczenia „białej gwardyi”. Specjalne ogłoszenie oznajmiało, iż oddaj „ochrona miasta będzie oddana wojskom...”

Korespondent *Dwadcat. Wieku*, którego sympatyje ku socjalistycznej „czerwonej gwardyi” są bardzo widoczne, kończy swój opis następującą charakterystyczną uwagą: „Znaczący należy, iż w ogólnym układzie życia Finlandczyków tendencje pokojowe mieszczańskie mają znacznie więcej siły, niż u nas Rosyjan...”

W mieście panują pustki — pisze z Kronsztadu korespondent warszawskiego *Słowa*. — Przechadza się tylko kilka pań, jak skrawo wystrójonych; zresztą, oprócz patroli, nie spotkać nikogo. Sklepy pozamykane. Czuć w powietrzu woń niedawno przelanej krwi, ba, nawet jej ślady widne na bruku ulicznym.

Po bliższe szczegóły udaję się do znajomego lekarza marynarki. Nie zastaję go w domu. Na zapytanie objaśnia mnie służący, że pan jego poszedł jeszcze w noc do szpitala i dotychczas nie wraca. Teraz dużo mają tam do roboty. Co temu idę we wskazanym kierunku i po krótkich *picretogovorach*, zastaję mego doktora z wyrazem znużenia i dziwnymi błyskami w oczach.

— Ot, widzi pan, jakie spustoszenie może sprawić kilku ludzi bez sumienia. Sami agitatorowie uciekli na łodzi po dokonaniu swego dzieła, a tu tymczasem paręset trupów, co dobrowolnie nie poszły na śmierć. Sąd wojenny, który sędzi teraz niektórych sprawców wybuchu, wyda za pół godziny najdalej wyrok. Wyrok do przewidzenia: kula w łeb. Kara spotka tylko bezmyślnie narządzie, bo właściwych podlegaczy schwymano tylko dwóch Reszta wezas unknęła.

Mówił mi to zacy kapitan ze Izami w oczach. Zna swoich ludzi i cały wypadek przypisuje tylko agitacji. Duszą w izbie szpitalnej; nerwy drgają na odgłos jęków rannych, których właśnie opatrują. Poczuliśmy zawrót głowy.

Wyszliśmy tedy na chwilę, żeby otrzeźwić się trochę. Idziemy w stronę baterii „Konstanty”. Śalwa nie silna, jedna, druga, trzecia... Co to być może? Później dowiedziałem się, iż rozstrzeliwano wtenczas kilku przywódców rokosa. Karano ślepy miecz...

Około godziny pół do 10 byłem w powrotem w Petersburgu. Na statku, skoro tylko przybiliśmy do przystani, aresztowano na oczekaniu jakichś dwóch panów bardzo eleganckich.

— Zapewne agitatorowie — mówi służba parostatku. — Po raz pierwszy ich widzimy wracających z Kronsztadu.

Z rozmowy, a raczej z wywiadów, jakie wiodła z nimi policya — kończy korespondent — przekonany jestem o ich semibokiem pochodzeniu. Teraz jestem już pewny, co to za ptaszki. Zachowują się przytem z wielką arogancją.

**Nastrój w Petersburgu**  
bardzo jest napięty, pomimo zapewnienia że źródła urzędowych o najzupełniejszym spokoju. Istotnie, nadmianem zaległa cisza, lecz najmniej świadomemu stanu rzeczy daje się odczuć, że nie jest to cisza naturalna.

Gazety miejscowe zaznaczają, że całe miasto zamieniło się w wielki obóz wojenny. Na wszystkich dworcach kolejowych obojują liczne oddziały wojska, zastępy pobliż kilkakrotnie powiększono. Pogłoski, niewiadomo z kąd pochodzące, wciąż mówią o strejku powszechnym, mającym nastąpić jakoby lada chwile. Dotychczas jednak strejk daje się zauważyć tylko w fabrykach, gdzie

pewna część robotników wstrzymała się od pracy.

Ogólna uwaga zwraca się w stronę kolei nikolajewskiej, gdzie w myśl owych pogłoszek ma się zacząć strejk kolejowy. Ze źródeł urzędowych zaś zapewniają w sposób najbardziej stanowczy, że ani na kolei nikolajewskiej, ani na warszawsko-petersburskiej strejk jest niemożliwy. Wogóle położenie jest do najwyższego stopnia niepewne.

W sobotę miały się odbyć podobno w kilku miejscach narady organizacyjno-bojowej partii socjalno-demokratycznej. Policya, chcąc temu zapobiedz, krążyła gęsto po całym mieście, zarządzała rewizje, wiele osób aresztowała. Na krańcach miasta życie zamarło zupełnie.

Opowiadają, że starcia, jakie w kilku miejscach zdarzyły się pomiędzy robotnikami a wojskiem i policją, pociągnęły za sobą mnóstwo ofiar, nie tylko ze strony robotników, ale i policji. Gazety wspominają o ośmiastu policyantach zabitych i poranionych.

Prezes rady ministrów, Stołypin, oświadczył w gronie osób zaufanych, że zaczyna tracić wiarę w możliwość przeprowadzenia swych zamiarów. Zresztą zanadto jest zmęczony, by mógł dłużej wytrwać na zajmowanym stanowisku.

Korespondent berlińskiego *Tagblattu* zapewnia, iż w czasie układow Stołypin zapewnił działaczy społecznych, że gdyby pomiędzy nimi znalazł się człowiek energiczniejszy od niego, to chętnie ustąpiłby mu przewodnictwa gabinetu, bo brzemień tego stanowiska dotkliwie już się dało odczuć obecnemu prezesowi.

*Nowoje Wremia* donosi, że niebawem w ks. Mikołaj Mikołajewicz zostanie mianowany głównodowodzącym gwardyi i całej armii w miejsce dotychczasowych głównodowodzących poszczególnych broni. Nowa ta posada nie będzie miała charakteru dyktatury, gdyż ministerstwo wojny zachowa swe czynności administracyjne.

Urządowa *Petersb. Agenc. telegr.* przeżyła znowu ostatniemu doniesieniu dziennika, który — jak wiadomo — jest organem dzisiejszego premiera. Świadczy to najlepiej o chaosie, jaki zapanował w Petersburgu.

Wogóle  
**rekonstrukcja gabinetu**

sprawa p. Stołypinowi olbrzymie trudności, a on właśnie uważa ją za pierwszy krok do uzdrowienia Rosyji. Wprawdzie, według ostatnich informacji, car zgodził się zamianować Filozofowa ministrem handlu, ks. Wasilewskowa, ministrem rolnictwa a Izwolskiego (inłozskiego) oberprokuratorem najwyższego synodu, lecz tak złożony gabinet — zdaniem prasy berlińskiej — nie zadowoli nikogo. Nawet umiarkowane stronnictwo „odrodzenia pokojowego”, czyli dawnych „październikowców”, oświadcza, iż obecnie między nim a Stołypinem zerwane zostały wszelkie nici porozumienia. A wszak o niem mówiono aż do ostatniej chwili, iż przypadnie mu rola stronnictwa rządowego podczas wyborów i w przyszłej Dumie.

*Piet. Listok* dowiaduje się, że przyczyną rozbiegania się układow z działaczami społecznymi w sprawie wejścia ich do nowego gabinetu, była odmowa ze strony Stołyпина znieśienia wszystkich praw wyjątkowych.

Senator Koni nie przyjął zaś teki ministra sprawiedliwości dlatego, że Stołypin nie zgodził się na zaprzestanie represyj prawowych i na zupełną amnestję dla skazanych za przestępstwa prasowe. Jak wiadomo, informacje innych pism rosyjskich wyrażały pod tym względem wprost przeciwną opinię.

**Stronnictwa polityczne**

tymczasem przygotowują się już obecnie do niedalekiej walki wyborczej. Każde z nich pragnie zająć jaknajwięcej foteli w przyszłej Dumie państwowej.

Czwarty partyjny zjazd „kadeków” — jak donoszą dzienniki petersburskie — odbędzie się w końcu sierpnia. Przedmiotem obrad będzie sprawa odezwy do ludu, sprawa stosunku partii do rządu, wreszcie najbliższa taktyka partii.

Główni przywódcy „Związku 30 października” postanowili zdemokratyzować tę partję i zbliżyć się do partji reform demokratycznych, aby w ten sposób uchronić się od zarzutów konserwatyzmu, których źródłem jest przyłączenie do Związku różnych prowincjonalnych partji konserwatywnych. Przywódcy Związku spodziewają się, że partya ich będzie jedną z najsilniejszych w przyszłej Dumie.

„Grupa pracy” i partya socjalno-rewołucyjna planów swych nie zdradzają przed czasem, wątpię jednak ani na chwilę nie można, że i one wystąpią w bój dostatecznie zorganizowane.

W Królestwie Polskiem demokraci narodowi stoczą walkę z postępową demokracją, której pomoc przyrzekli już — jak wiadomo — „kadeki”.

## Więści i pogłoski.

Jak zapewniają *Birż. Wied.*, zamordowanie Herzensztejna wywarło nader silne wrażenie na sfery urzędnicze, a zwłaszcza na urzędników departamentu policji. Koła te nie tracą nadziei, że w razie niewykrycia morderców przez władzę sądową, społeczeństwo rosyjskie nie oskarży rządu o udział w morderstwie. Sfery rządowe uważają za bójstwo b. posła za wypadek wielkiej wagi, oraz brzemienno w skutki. Zdaniem tych sfer, błędne jest twierdzenie, że rząd uspokoił się, widząc wszędzie spokój po rozwiązaniu Dumy. Przeciwnie, rozumie on, że obecny spokój jest nienaturalny i świadczący o tem, że wcześniej czy później żywiły rewolucyjne będą usiłowały wystąpić czynnie. Rząd żywi nadzieję, że jego deklaracya o wprowadzeniu zamierzonych przezeń reform liberalnych wpłynie uspokajająco na ludność, oraz przeschodzi żywiołom rewolucyjnym wystąpić czynnie. Zabójstwo Herzensztejna może wywołać wybuch namietności i rząd obawia się, że mu się nie uda za pomocą reform liberalnych uspokoić kraju.

Sprawa reformowania prawa wyborczego w duchu wprowadzenia powszechnego głosowania — jak donosi *Swiet* — w sferach rządowych nie była weale poruszana. Rada ministrów była nawet zdziwiona tem, że dzienniki, które zamieściły tę pogłoskę, przyjęły ją życzliwie. Tymczasem w prawach zasadniczych wyraźnie jest zastrzeżone, że prawo wyborcze nie może być zmienione bez uprzedniej sankcyi Dumy.

Czasowy generał-gubernator plocki, generał-porucznik Kwitnickij, telegrafuje do *Warsz. Dniow.* co następuje: „Zamieszczony w nr. 42 gazety *Z dnia na dzień* telegram o wrzeniu w wojsku załogi plockiej, jest od początku do końca oburzającym kłamstwem i potwarzą. W mieście i w wojsku załogi plockiej panuje zupełny spokój i porządek. Proszę inne gazety o przedrukowanie niniejszego telegramu”.

## Dostawa dział dla Serbji.

Przeważna część prasy serbskiej prowadzi teraz zajądą kampanję z rządem. Kością niezgody jest znów sprawa, która wywołuje coraz nowe powikłania, sprawa dostawy dział dla armii.

Korespondent belgradzki wiedeńskiego dziennika *Zeit* wystąpił z ciężkimi zarzutami, skierowanymi przeciwko czynnikom decydującym w tej kwestji. Prasa serbska podchwyciła jego oskarżenie, a komentarze jej są niemal gorsze od faktów podanych przez *Zeit*. Dziennik ten zarzucił wielu oficerom serbskim, członkom rządu i komisji, badającej próbny materiał dział i amunicji, nadesłanej przez warsztaty Austro-Węgier, Niemiec i Francji, że dali się przekupić przez firmy francuskie.

W *Mali Journal* utrzymuje jeden z wyższych oficerów, ukrywający się pod pseudonimem, że „prowizya” pobrana przez Pasicza i jego współników od firmy Schneider & Comp. w Creuzot, była znacznie wyższą, aniżeli to podaje prasa wiedeńska. Według informacji *Mali Journal*, wiele osobistości z najwyższych sfer posiada czeeki francuskie, co zostanie udowodnione podczas jesiennej sesji Skucepny. Wpływom tych osobistości przypisują wogóle powołanie Pasicza do steru rządu, celem łatwiejszego przeprowadzenia zakupna dział u Schneidra. Ze sprawą tą wiąza się więc ściśle powody wojny cłowej z Austro-Węgrami, o których pisze *Mali Journal*: Gdyby Pasicz ustąpił, zakończyłaby się wojna cłowa w przeciągu trzech dni, a Serbia dostalaby najlepsze działa. Na to jednak trzeba mieć choć trochę wstydu i godności własnej, której brakuje p. Pasiczowi. Prasa serbska musi więc wystąpić w obronie kraju przed „brzęczącymi argumentami” zwolenników Schneidra i zapobiedz w ten sposób zamówieniom w fabrykach francuskich.

*Stampa* potwierdza również wieści o czekach, znajdujących się w rękach członków rządu serbskiego.

*Weczerne Nowosti*, pismo dotąd Pasiczowi przychylnie, zajęło teraz wrogię wobec niego stanowisko. Pisząc o rewelacjach dziennika *Zeit*, akceptuje je w całości, dodając, że jeden z domów bankowych w Belgradzie otrzymał rzeczywiście 1,200.000 franków do wypłaty różnym osobistościom ze sfer rządowych i wojskowych.

Pasicz założył podobno bank, w którym bierze czynny udział. Bank ten ma statutami przepisane przeprowadzenie pożyczki państwowej, będzie więc mógł pomagać działalności p. Pasicza, który lubi widocznie grać w podwójną grę, igrając śmiało z niebezpieczeństwem.

Występując w ten sposób przeciwko rządowi i obrzucając go zarzutami, na które musi reagować p. Pasicz i jego zwolennicy jeszcze przed zwołaniem Skucepny, prasa serbska zajmuje się również pogłoskami o przygotowaniach wojennych Austro-Węgier

na granicy Serbji. Nie potrzeba zapewne dodawać, że w pogłoskach tych nie ma słowa prawdy; złożyle je więc należy na szalę tych sposobów i środków, jakimi działają dzienniki belgradzkie na opinie swoich czytelników.

## Gen. Stoessel przed sądem.

Że wielbiony tak długo, jako bohater, stawiany na równi z swym dzielnym przeciwnikiem Nogim, gen. Stoessel potępiony został wyrokiem sądu wojennego, doniosły już z końcem z. m. telegramy. Szczegóły jednak przeprowadzonego przeciw niemu procesu pozostały tajemniczą. Rąbek zaślony uchyla obecnie korespondent jednego z pism niemieckich, donosząc w tej sprawie, co następuje:

Nie było chyba mniej budzącego bohaterstwa, jak to, które okazał gen. Stoessel. Wykazała to niewątpliwie komisya śledcza pod przewodnictwem gen. Roopa. Czytając pierwsze rozkazy Stoessla do obłączonej załogi, możnaby istotnie przypuszczać, że ma się do czynienia z bohaterem; fakty jednak dowiodły, że to tylko mały komedyant, który usiłował pokryć własne i innych generałów techrozostwo znanymi frazesami.

„Przed nami a może za nami nieprzyjacieli, (słowa jednego z rozkazów gen. Stoessla), zwyciężym, lub zginiamo, walcząc aż do ostatniej kuli, do ostatniego bagnetu”. Uruga jednak opisowi, jak mało dostroił Stoessel swe czyny do tej zapowiedzi; najpobłażliwiej nawet sądząc, musi się uznać go za zdrajcę.

Śledztwo wykazało, że Stoessel d. 3 stycznia wydał Japończykom za pośrednictwem gen. Focka bez potrzeby i bez obrony trzy ważne pozycye, a tem samem niejako całe stare miasto, którego te pozycye strzegły. Były to: „Bateria B.”, „Bateria Kurapatkina” i „Orle gniazdo”. Regularnej rady wojennej nigdy Stoessel nie zwoływał, a nawet o kapitulacyi rozstrzygnął na własną rękę. Zgromadził on u siebie wodzów poszczególnych oddziałów w liczbie 12, z których tylko 4 oświadczyli się za kapitulacyą. Tymi sojusznikami Stoessla byli: szef sztabu generał-major Reiss, pułkownik Grjaznow, podpułkownik Gandurin i podpułkownik Dmitjew. Generał Fock nie dał wyraźnej odpowiedzi, ale generałowie Bieły i Smirnow stanowczo sprzeciwiali się kapitulacyi, wywodząc, że prowiantu i amunicji starczy jeszcze na 1½ miesiaca. Protokołu tej porocznej rady wojennej nie udzielił uczestnikom Stoessel do podpisu, podziękował tylko w szumnych znowu wyrazach za gotowość obrony twierdzy, potem oddalił się i podpisał warunki kapitulacyi z wyraźnym zastrzeżeniem, iż wydane mu będą wszystkie jego ruchomości, dla których przewozu potrzeba było aż 40 wagonów ciężarowych, a nadto wszystkie psy generała!

Stoessel nie chciał uznać swej winy i ku obronie swych postępów zacytował szereg świadków, mających potwierdzić jego bohaterstwo. Potwierdzenia takiego jednak nie udało się z niczyich ust wydusić. Natomiast zeznał gen. Smirnow, że obok zupełnej nieudolności komendantów przeważnej liczby oddziałów, doprowadził twierdzę do kapitulacyi wpływ pozostałych w niej kobiet. Bohaterem Stoessel nie był — mówił Smirnow — na order *pour le mérite* nie zasłużył ale odmówić mu nie można, że oddając Port Artura nieprzyjacielowi, postąpił wobec kobiet pozostałych w twierdzy, jak na prawdziwego kawalera przystało”.

Sąd wojenny skazał Stoessla na rozstrzelanie. Wyrok jednak — zapewne już wykonany nie będzie. Po co zresztą? Moralnie Stoessel oddawna już przestał istnieć.

## KRONIKA.

Lwów, 9 sierpnia.

### Kalendarz.

Piątek (10 sierpnia):  
Wawrzyńca M. — Wawrzyńca. — Prochora i Nik.

Wschód słońca o godzinie 4:18 rano, zachód słońca o godzinie 6:37 po południu.

**Przewidzenia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pogodnie, słabe wiatry, mierne ciepło; w Galicyi zachodniej: Pochmurnie, przytem wiele słońca, słabe wiatry, mierne ciepło.

**Od Redakcyi.** Ze względu na poruszoną w niektórych dziennikach sprawę umieszczenia w *Gazecie Lwowskiej* fejletonu p. Ludwika Stasiaka p. t. „Za grosz talentu, za złoty reklamy”, redakcy *Gazety Lwowskiej* oświadcza, że fejleton p. Stasiaka przyjęła do druku, nie upatrując w nim absolutnie aluzyj, mają-

ych na widoku jakakolwiek znaną osobistość w świecie literackim polskim. Alluzję tego rodzaju uczynił zresztą dopiero inny dziennik lwowski, przedrukowując fejleton p. Stasiaka i zaopatrując tenże własnymi komentarzami. Wobec tego nie potrzebuje chyba redakcja *Gazety Lwowskiej* zapewniać, że myśl jej zamiar dotknięcia w jakikolwiek sposób przez wydrukowanie powyższego fejletonu znakomitego artysty polskiego, były jej najzupełniej obce. Odpowiedzialność wreszcie za możliwość pojmanienia fejletonu p. Stasiaka w ten lub ów sposób, musi z natury rzeczy pozostawiona być autorowi.

**— Z c. k. kolei państwowych.** P. Józef Wysocki, inspektor kolejowy i naczelnik I. sekcji konserwacji we Lwowie, otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku, tytuł starszego inspektora kolei.

**— Z kolei.** Z dniem 10 sierpnia b. r. wprowadza dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie aż do odwołania przy pociągu ciężarowym codziennym l. 3375 na szlaku Chodorów-Stryj (odj. z Chodorowa o godz. 5 min. 14 po poł.) ruch osobowy dla podróżnych II. i III. klasy. Wskutek tego stworzone zostanie w relacji Lwów-Chodorów-Żydaczów-Stryj bezpośrednie połączenie od pociągu osobowego l. 315 szlaku Lwów-Chodorów (odjazd ze Lwowa o godz. 3 min. 30 po poł.).

**— Ze spraw miejskich.** Sekcja techniczna Rady miejskiej na odbytem we wtorek posiedzeniu uchwała oddać firmie Braci Mund budowę następujących czterech kanałów: w ulicy 29 Listopada za cenę 17.500 koron, w ulicy Teatralnej za 4525 koron, w ulicy Szeptyckich za 5577 koron i w ulicach Leona Sapiehy, Zacharzewicza i Głębokiej za cenę 9212 koron.

**— Sienkiewicz honorowym członkiem Sokola amerykańskiego.** Wychodząca w Chicago *Zgoda* donosi: Na ręce generalnego sekretarza Związku Sokół polskich w Stanach Zjednoczonych, A. Dobrzańskiego, nadeszła z Seelisbergu w Szwajcarii odpowiedź Henryka Sienkiewicza na list, którym został powiadomiony o zamianowaniu go honorowym członkiem Związku Sokół w Stanach Zjednoczonych. Odpowiedź ta brzmi:

„Szczególnie mił miłowanie mnie członkiem honorowym Sokola w Ameryce sprawiło mi tem większą radość, że od dawna bolałem nad upadkiem fizycznego polskiego narodu i jeden z pierwszych począłem zwracać na to uwagę. Z tego też powodu do wszystkich moich utworów wprowadzałem ludzi wyjątkowo silnych, takich, jakimi istotnie byli dawni Polacy, których fizyczną tęgość podziwiał nie tylko nasz stary Długosz, ale i obcy kronikarze. Chciałem w ten sposób rozbudzić w społeczeństwie zamiłowanie do wszystkich ćwiczeń gimnastycznych i przyspieszyć tem samem fizyczne odrodzenie młodzieży.

„Związki gimnastyczne w rodzaju Sokół uważam nie tylko za pożyteczne, ale za konieczne, chwalebne i mogące przynieść w przyszłości nieobliczalne korzyści. Dlatego też upraszam Szanownego Pana, byś zechciał podziękować w moim imieniu jak najgorzej rodakom za ten zaszczyt, jaki mnie z ich rąk spotyka. Życzę polskim Sokolom, aby nie tylko dorównali wszystkim tego rodzaju związkom, ale aby przewyższyli obcych zarówno siłą ciała, jak i ducha. Dziękuję raz jeszcze i załączam wyrazy wysokiego poważania

Henryk Sienkiewicz“.

**— Tegoroczne jesienne premiowanie koni** w zakupnem i subwencjonowanem prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Galicji wschodniej w następujących miejscowościach i dniach: w Samborze dnia 18 września, w Stryju 19 września, w Żabim 24 września, w Kołomyi 26 września, w Skalać 1 października, w Busku 3 października, w Gródku 5 października. W każdej z tych miejscowości będą premiowane klacze chowu krajowego, a to: klacze rozródowe ze źrebkami, młode klacze i źrebice.

**— Z »Sokola-Macierzy«.** W niedzielę, dnia 11 b. m., odbędzie się wieczerka do Janowa. Członkowie, chcący wziąć udział, jawią się na dworcem głównym o godz. 1 w południe, skąd wyjadą pociągiem 1-35. Powrót wieczornym pociągiem. Podczas festynu odbędą się ćwiczenia wolne i lancami ze złotu brodzkiego. Próba na miejscu.

**— Ślub.** W dniu 16 b. m. o godzinie 10 przed południem pobłogosławiony będzie w katedrze ormiańskiej we Lwowie związek małżeński między panną Romaną Persian Axentowiczówną, córką Marcelego Persiana Axentowicza, przemysłowca ze Lwowa i Antoniny de Lazzaro Bogdanowiczówną, a panem dr. Wacławem Wnuczkiem Łobaczewskim, komisarzem powiatowym, przydzielonym do służby w Namiestnictwie, synem s. p. Ignacego Wnuczka Łobaczewskiego, radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie i s. p. Maryi z Trzeciaków z Semetycz.

**— Biedna wdowa,** obarczona pięciorciem dziećmi, zasługująca na gorące poparcie, zwraca się za naszym pośrednictwem do serc litościwych z prośbą o pomoc najniezbędniejszą. Czynsz zaległy za małą izdebkę od kilku miesięcy, spowodował zajęcie wszystkich jej gratów,

a całej rodzinie grozi śmierć głodowa. Datki, choćby najdrobniejsze, dla Teofilii P. przyjmuje administracja „Gazety Lwowskiej“.

**△ Rabunek czy usiłowane samobójstwo?** W notatce p. t. „Rabunek w jasny dzień“ donieśliśmy wczoraj, że do Przytuliska Brata Alberta zgłosił się niejaki Teodor Makarczuk ze skrawionem czołem i oświadczył, że padł ofiarą rabunku, którego dokonał na nim mieli jacyś dwaj mężczyźni na górce Kleparowskiej.

Z przeprowadzonych jednak przez policję dochodzeń okazało się, że Makarczuk usiłował odebrać sobie życie z obawy kary za kradzież pieniędzy, dokonaną u ks. Szlązaka w Kołomyi, u którego Makarczuk służył.

**△ Podrzutek.** Ubiegłej nocy około godziny 12 znaleziono koło Przytuliska Brata Alberta przy ulicy Kleparowskiej niemowlę płci żeńskiej, które podrzucić miała nieznaną z nazwiska kobieta.

Dziecko oddano do Zakładu Dzieciątka Jezus, policja zaś wdrożyła dochodzenia, celem wykrycia matki dziecka.

**△ Krwawa awantura.** Dziewiętnastoletni Stanisław Handel, pisarz w fabryce stolarskiej p. Hornunga, będąc w podchmielonym stanie, rozpoczął ze stróżem Grzegorzem Kocanem kłótnię, w czasie której pechnął Kocana seczorykiem w prawą rękę, zadając mu znaczną ranę.

**△ Kronika policyjna.** Z zamkniętego mieszkania p. Leonarda Wiśniewskiego, posła na Sejm krajowy, zamieszkałego przy ul. Kraszewskiego l. 7, skradziono obraz olejny Cwiklińskiego „Pełnia“, wartości 500 koron i koc z łózka, wartości 40 koron.

Na placu powystawowym skradziono we wtorek po południu panu J. Klisiewiczowi, w chwili gdy przypatrywał się próbie gaszenia ognia „Minimaxem“, zegarek srebrny, wartości 48 koron.

Wczoraj w nocy aresztowała policja nocujących w składzie drzewa przy ul. Kazimierzewskiej czterech znanych złodziei: Jana Bielickiego, Michała Maćkowa, Kazimierza Kochanowskiego i Jana Landkamera. Poszukiwani oni byli za różne kradzieże.

Ze strychu realności przy ul. św. Piotra l. 31 skradziono p. Karolinie Bodnarowej bieliznę wartości 80 koron.

P. Katarzynie Wewiórskiej, zamieszkałej przy tej samej ulicy pod l. 25, skradziono cztery kury i jednego koguta.

**— Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Antoni Jeź, laborant Instytutu chemicznego Uniwersytetu, w 43 r. życia: Jan Mangol, towarzysz cieśliński, w 34 r. życia; Anna Potocka, w 68 r. życia; Rozalia Piniarzowa, wdowa po majstrze bednarzskim, w 84 r. życia.

W Krakowie: Marya z Brzezińskich Bzowska, żona właściciela dóbr ziemskich, w 35 r. życia.

W Stanisławowie: Sydonia Hrynyszakowa, żona oficyala sądowego; Antoni Ołański, nauczyciel ludowy, w 25 r. życia.

**— Poświęcenie szpitala Braci Bonifratrów** w Krakowie, które miało odbyć się dnia 18 sierpnia b. r., jako w dniu Urodzin Najj. Pana, odroczone zostało do września.

**— Rekołecyja dla kapłanów** odbędą się w rezydencji OO. Jezuitów w Czerniowcach od 28 do 30 b. m. włącznie. Początek 27 wieczorem. Wczesne zgłoszenia należy nadsyłać do ks. Superiora, Czerniowce, plac Ferdynanda 13.

**— Napad na plebanię.** Dzienniki warszawskie donoszą, że d. 26 z. m. wieczorem, na podwórzu plebanii w Rembieszycach, w pow. jędrzejewskim, weszło 12 bandytów i zastawszy parobka przy studni, postawili przy nim wartownika z rewolwerem, 5 ustawili się około plebanii, a 6 wtargnęło do wnętrza domu przez kuchnię. Proboszcz ksiądz Rusin zajęty był pracą przy biurku, gdy nagle ujrzał przy sobie trzy rewolwery i usłyszał żądanie: „dawaj pieniądze“. W pokoju było zebranych około 6 opryszków, ubranych czarno, w kapeluszach, z twarzami zamalowanymi, którzy plondrowali wszystkie kąty: szafy, biurko, komodę, meble wyscielane, stoły. Spiesząc się, łamali i niszczyli wszystko, tak, że w kilka minut mieszkanki zamienili w kępę gruzów. Rabusie nie mogąc znaleźć pieniędzy, coraz natężniej grozili księdzu śmiercią, poprostu zgnęając się nad kapłanem. Udało się księdzu Rusinowi cofnąć do kuchni, lecz tam już bandyci znęcali się nad służbą, bijąc wszystkich i żądając, aby służba powiedziała, gdzie ksiądz ma pieniądze. Nie znalazłszy pieniędzy, bandyci zrewidowali jeszcze księdza i najspokojniej odeszli. Mieszkańcy wioski Rembieszyce wiedzieli, że rabusie operują na plebanii, bo nawet przy jednym z wartowników stali, jednak nikt nie miał odwagi bronić swego proboszcza, w obawie o życie.

**— Statystyka anarchii warszawskiej.** *Dzwon Polski* ogłasza statystykę anarchii warszawskiej w ciągu ubiegłego tygodnia, od poniedziałku do niedzieli, zaznaczając, że był to tydzień „wyjątkowo spokojny“.

Napadów na sklepy monopolowe w ciągu tego czasu było 24, przy czem zabrano pieniędzy ogółem 1109 rubli. Na niektóre sklepy napadano po kilka razy dzień po dniu — wreszcie doszło do tego, że znajdowano nie uprzą-

gnięte jeszcze po „wizycie“ poprzedników potłuczone butelki, a w kasie — pustki. Najczęściej odwiezane są sklepy monopolowe w dzielnicach robotniczych i na krańcach miasta. Najwyższa suma, jaką zabrano, była 240 rubli, najniższa 5 rubli. Napad z krwawym wynikiem zdarzył się tylko raz jeden... na rogu Leszna i Żelaznej, gdzie zabito stójkowego i zraniono ciężko dwóch żołnierzy. Wreszcie dla scharakteryzowania organizacji napadów dodać należy, że urządzane są nie każdego dnia, lecz periodycznie, w kilku naraz miejscach. Zabójstw przy pomocy rewolwerów zanotowano w Warszawie w ciągu tygodnia ubiegłego 10 — ran postrzałowych śmiertelnych i lżejszych 25. — W liczbie zabitych znajduje się stójkowy i dozorca więzienny. Zabójstw politycznych było 7, dwa wypadki sądu doraźnego i jedno zabójstwo przypadkowe. W liczbie 25 rannych znajduje się podoficer armii, dwóch żołnierzy, strażnik, pisarz gminny, rewizory i stójkowy. Postrzałów na tle politycznym zanotowano 19; 5 porażeń przypadkowych i jeden samosąd. Wypadków bandytyzmu zapisano w ciągu tygodnia 26. Zrabowano ogółem 15.868 rubli. Najwyższa suma była 8500 rubli, zrabowana przy wypłacie robotnikom, zajętych przy budowie trzeciego mostu; najniższa 2 rubli w sklepie z pieczywem. Bandytów ujęto tylko w jednym napadzie.

**— Szkoła polska w Paryżu.** Dnia 28 z. m. odbyło się w Szkole polskiej w Paryżu doroczne rozdanie nagród pod przewodnictwem prezesa ks. dra Gałęzowskiego. Po pięknym przemówieniu ks. Tańskiego i prof. Malinowskiego, po sprawozdaniu dyrektora zakładu p. Budzyńskiego, uczniowie Szkoły deklamowali poezję patriotyczną wobec licznie zebranej publiczności polskiej i francuskiej, poczem nastąpiło rozdanie nagród. Odznaczyli się następujący uczniowie: Pomierski, Zaleski, Brzeziński, Łącki, Sobczyński, Zembrzuski, Budzyński M., Grabiński J., Żurkowski. W przeobrażeniu chóru szkolny odśpiewał wieniec pieśni narodowych.

## Kronika zagraniczna.

**\* Starożytne szpitale.** W Badeniu, małym miasteczku szwajcarskim, położonym w kantonie Argowii, odgrzebano szczątki szpitala rzymskiego. Ze stanowiska sztuki owa pozostałość nie jest doskonała, lecz ruiny te zainteresowały archeologów ze względu, iż są pierwszym żywym dokumentem, który nas doszedł, świadczącym o istnieniu szpitali w czasach starożytnych. Dotychczas nie znajdowano śladu ich nigdzie, ani w Pompei, ani w Timgad, choć przechowywały się tam wszystkie domy i gmachy, służące do publicznego i prywatnego użytku. Żaden z autorów greckich ani rzymskich nie pozostawił opisu zakładów tego rodzaju. Tylko Hipekrates w krótkim i niejasnym wstępie czyni wzmiankę, że pielęgowano chorych w świątyni Eskulapa. Skład ruin badeniskich nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ich pierwotnego przeznaczenia. Gmach składa się z czterestu małych izdebek, w których odnaleziono dużo instrumentów medycznych i chirurgicznych, szczypek, łyżeczek, wag, pudełek z maści i t. d. Sądząc z pewnych poszlak, można przypuszczać, że był to szpital czwartego i piątego legjonu, które miały swoją główną kwaterę w dzisiejszym Badeniu.

**\* Zbrodnia Camorry.** W przesłanym Lecco nad jeziorem Como spełniono w tych dniach okropną zbrodnię. Pewien młody człowiek Navarro, który należał do Camorry, ożeniwszy się, pragnął wystąpić z „Towarzystwa“. Gdy się na to nie zgodzono, uciekł z Neapolu i schronił się do Lecco. Zmasta spryskiwanych i tu go jednak dosięgła; w tych dniach rano, kiedy młoda małżonka weszła do jego pokoju, zastała go nieżywym. W pierśiach tkwił sztylet z napisem „Camorra“. Charakterystycznym jest, że policja dowiedziawszy się o zbrodni, oświadczyła, iż sprawy tej dochodzić nie będzie!

**\* Cake-walk w piwiarni.** W monachijskiej słynnej piwiarni Löwenbräu zdarzyła się niedawno ciekawa scena. Gdy muzyka odegrała słynny Cake-walk, obecny w lokalu wraz z rodziną Amerykanin tak się ucieszył, że kazał każdemu z graków dać litr piwa, a kapelmistrzowi dwie flaszki szampna. Następnie prosił kapelmistrza, ażeby zagrał jeszcze coś „amerykańskiego“. Ponieważ to na razie było niemożliwe, obiecał mu kapelmistrz urządzić tę przyjemność najajutrz przed obiadem. Istotnie też stawił się Amerykanin z całą rodziną i znajomym towarzystwem i dzięki muzyce amerykańskiej, bawiono się tak doskonale, że wreszcie zaczęli wszyscy w obrzynię, a prawie pustej sali, tańczyć Cake-walka. Wreszcie zadowolony Amerykanin dał niemniej zadowolonemu kapelmistrzowi 500 mk., jako honorarium, za ten nadzwyczajny koncert. Wiele też był zadowolony gospodarz, który podał entuzjastycznie rachunek, prawdziwie amerykański.

**\* Pomnik Andrégo.** W d. 17 z. m. minęło 10 lat od chwili, kiedy przyrodnik i aeronauta szwedzki, André wspólnie z dwoma towarzyszymi wyruszył w podróż balonem pod biegun północny i życiem przypłacił śmiałość

przedsięwzięcie. Szwedzkie Towarzystwo antropologiczno-geograficzne postanowiło uczcić pamięć odważnych żeglarzy pomnikiem, który stanie w Sztokholmie, jest zaś dziełem rzeźbiarza Eryka Lindberga. Artysta przedstawił w wypuklorzebie wlot balonu Andrégo. Postać niewieścia, wyobrażająca Szwecję, spogląda z trwogą na statek napowietrzny, grupa młodzieńców przyklaskuje mu z zapalem, starzec zaś w zamysleniu patrzy na tajemniczy widok. Nazwiska Andrégo oraz obydwoh jego towarzyszy, Steinberga i Fränkla, wyryte są pod wypuklorzebiem.

\* Niezwykłe upały — jak donoszą z Nowego Jorku do *Lokal-Anzeigera* — trwają tam w dalszym ciągu. Onegdaj zdarzyło się znowu 14 wypadków śmierci i kilka wypadków zaślabinęcia z powodu udaru słonecznego.

\* Z Nowego Jorku telegrafują: Według nadeszłego do Waszyngtonu urzędowego sprawozdania, zabili Amerykanie pięciu Japonczyków, którzy łowili ryby, prawdopodobnie bezprawnie, koło wysp Aleuty.

## Katastrofa okrętu „Sirio“.

Dalsze szczegóły strasznej katastrofy okrętu „Sirio“ — o której pisaliśmy wczoraj — potwierdzają niestety liczbę ofiar.

Od pierwszej chwili ustalilo się przekonanie, że główną przyczyną paniki i całego nieszczęścia — był właściciel kapitan okrętu. Pogłoski te sprawdza wiadomość z Madrytu, że kapitan ów został aresztowany wraz z 5 oficerami, gdyż urząd morskimi przekonał się z wyniku śledztwa, że oni całą winę ponoszą. Gdy okręt tonąc począł, kapitan zawołał: „Ratuj się, kto może!“ — i wskoczył do łodzi. Powstała oczywiście panika, wszyscy potracili głowę i odegrali się sceny tak brutalne i pełne zgrozy, że brak słów na ich opisanie. Nikt z załogi okrętowej nie utonął, ofiarą fał padli tylko podróżni. Jest to najlepszym dowodem, jak majątkowo myśleli jedynie o sobie, jak nożami i siekierami torowali sobie drogę do łodzi ratunkowych, miażdżąc wszystkich, którzy im przeszkadzali, którzy również życie ratować chcieli. Kapitan okrętu nazwiskiem Piccone, ma lat 62, a służy 45 lat w marynarce. Przeżył już raz rozbięcie okrętu, a mianowicie „Perses“, niedaleko Kartagenu.

Aresztowany, odmówia szczegółowych wyjaśnień, powiada tylko, że okręt wpadł na podwodną rafę, której nie uwidocznił na mapie. Piccone był zresztą pierwszym, który wskutek wstrząśnienia wpadł w morze. Później dopiero go wydobyto. Podróżni mówią, że Piccone był ponadto pewny siebie, gdyż nieraz używał już tej drogi. Opowiadają, że „Sirio“ przyjął tajnie na pokład emigrantów u brzegów Hiszpanii i z tego powodu obrał niebezpieczną drogę obok wysp Hormigas.

Dokumenty okrętowe uratowano, natomiast zdaje się, iż cała poczta zginęła. Urząd pocztowy w Frankfurcie donosi, że była tam cała ekspedycja w 19 workach poczty Frankfurt-Bazylię z 31 lipca i 1 sierpnia, oraz przesyłki, przeznaczone dla Argentyny, Boliwii, Urugwaju i Paragwaju. W workach tych było również 448 listów poleconych, które także zginęły.

Z Kartagenu donoszą, iż mylna jest wiadomość o utonięciu biskupa z San Pablo. Między uratowanymi jest pani Brygida Morrelli, która na „Sirio“ odbywała podróż poślubną. Siedziała w kajucie z mężem, gdy nagle nastąpiło wstrząśnienie okrętu. Oboje wpadli do morza. Wydobyto ich szczęśliwie. Z pewnej rodziny, składającej się z rodziców i z 6 dzieci, uratowano jedynie ojca. Jakaś Włoszka uratowała troje swych dzieciek zapomożą deski. Najwięcej utonąło kobiet i dzieci. Podróżni I. i II. klasy padli pierwsi ofiarą katastrofy, gdyż zajmując górne miejsca, zostali najpierw zalani wodą. Na jedną z łodzi ratunkowych rzuciła się część emigrantów i wypełniła, a nawet przepelniała ją od razu. Kiedy już przeciężona łódź miała odpłynąć, przybyli inni, zrobili sobie miejsce nożami i zasiedli w barce. Tymczasem zjawili się nowi przybysze i wywiązała się nowa walka.

Prawdziwie po bohaterku znalazł się austriacki konsul Leopold Politzer, pasierb przemysłowca z Gracu, Dawida Sterna. — Wskoczywszy do morza, opatrzonej pasem ratunkowym, ujrzał tonącą pewną matkę, która trzymała dziecko w objęciach. Natychmiast oddał im swój pas ratunkowy, czem ich ocalał, ale sam zaczął tonąć. Na szczęście jeszcze w czas go spostrzeżono i już niemal w ostatniej chwili rzucono mu linę, tak, że uszedł z życiem, straciwszy tylko całą swą gotówkę, w kwocie 27.000 franków. Po bohaterku też znaleźli się rybacy nadbrzeżni, którzy w znacznej części poszli też na dno ze swoimi statkami. Pewien stary, kulawy rybak, który sam kierował swą nędzną łódeczką, uratował życie aż 12 rozbitkom. Wspaniały też gest miał właściciel małego parowczyka, „Jose Miguel“. Po-

spieszył do tonącego „Siria“ ze swoim statkiem i przywarł się do niego, tak, że zdołał zabrać około 300 ludzi z jego pokładu. W czasie tego, załoga widząc, że katastrofa postępuje za szybko i obawiając się, że ogromny „Sirio“ pociągnie za sobą cały statek, chciała odbić od tonącego parowca, ale właściciel oparł się i z rewolwerem w ręku zmusił swoją załogę do posłuszeństwa. Powiadając: „Dopóki jeden człowiek pozostanie do zabrania nie ruszymy się z miejsca!“ Potem, kiedy już ruszono, powstało nowe niebezpieczeństwo. Wszyscy uratowani nie chcieli zejść na dno statku, tylko pozostawali na pokładzie, aby widzieć dobrze przebieg katastrofy. Małemu statkowi, pozbawionemu balastu, groziło przewrócenie się i pójście pod wodę. Wtedy dzielny kapitan użył po raz wtóry ze skutkiem rewolweru i zapędził nim rozbitków pod pokład. Pewnej matce doradzono, aby odrzuciła swe niemowlę, gdyż inaczej pójdzie sama na dno, ale ona oświadczyła, że woli zginąć razem z dzieckiem. Nareszcie oboje uratowano. Inne dziecko, zaledwo 4-miesięczne znalazło się niespodzianie na brzegu pomiędzy uratowanymi, choć matki jego nie było. Widocznie matka ostatnim wysiłkiem wrzuciła je do łodzi, a sama potem zginęła. Kilko dzieci, które oderwały się od swoich matek, widać było długo przyczepione do lin okrętu „Sirio“, a fale morskie odrywały jedno po drugim i pochłaniały wśród rozdzierającego krzyku oddalonych matek.

Wybrzeże zaślane jest trupami, odłamkami parowca i łodzi rybackich, które się także rozbiły przy niesieniu pomocy. Co chwila morze wyrzuca jakiś szereg, świadczący o katastrofie.

Rozmaite statki, przejeżdżające, pospieszyły na pomoc rozbitkom. Między nimi statek francuski „Marie Louise“, który jechał z Oranu do Alicante. Kapitan tego okrętu tak opowiada: Właśnie objechałem Cap Pablos, gdy spostrzegłem, jak pełną parą płynął „Sirio“. Nagle okręt ten stanął. Zdumiony, spojrzalem przez lunetę. Przeczuwałem, że musiało zająć coś anormalnego, gdyż wiem, iż na północnym-wschodzie wyspy Hormigas są rafy podwodne — a „Sirio“ obrał właśnie tę drogę. Spostrzegłem dalej, że przednia część okrętu podniosła się nagle, a tylna zanurzyła się w wodzie. Była to katastrofa. Kazałem natychmiast skręcić i podążyć do tonącego okrętu. Usłyszeliśmy huk. To „Sirio“ eksplodowało. Zobaczyliśmy następnie trupy, które fale unosiły, i słyszeliśmy rozdzierające okrzyki i wołania ratunku. Mój okręt ocalał 25 osób, które kazałem przewieźć łodzią na wyspę Hormigas. Później uratowaliśmy jeszcze 29 osób, które przewieźliśmy do Alicante.

Socjalistyczny dziennik genewski *Lavoro* podniósł ciężkie oskarżenie przeciw Towarzystwu okrętowemu, do którego należy „Sirio“, że wypuściło ten statek z portu, mimo, iż był stary i zupełnie niezdatny do żeglugi. Natomiast z drugiej strony podnosi, że statek wprawdzie został zbudowany jeszcze w roku 1883, ale był dobry jeszcze zupełnie i miał nowe maszyny, tak, że należał nawet do najszybszych statków owego Towarzystwa.

#### Ostatnie telegramy:

**Kartagena**, 9 sierpnia. Składki na rozbitków okrętu „Sirio“ dosięgły już 14.000 pesetów. Nurek, który pracował na miejscu katastrofy, oświadcza, że we wnętrzu okrętu znajduje się 70 rozkładających się zwłok. Sądzą, że pudło okrętu silnie wbite pomiędzy dwie skały, trzeba będzie rozsadzić dynamitem.

**Rzym**, 9 sierpnia. Biskup z Para, w Brazylii, Markontez, telegrafował do kardynała Mery del Valla, że biskup z San Pablo w Brazylii, który jechał okrętem „Sirio“, zginął podczas katastrofy. Markontez szuka zwłok, aby je godnie pogrzebać.

Z okazji zatonięcia parowca „Sirio“, przypominają pisma szereg podobnych nieszczęśliwych wypadków z przeszłości. Ostatnia katastrofa przypomina zwłaszcza zatonięcie norweskiego okrętu dla przewozu emigrantów „Norge“, które się wydarzyło 28 czerwca 1904 r. w pobliżu wysp Hebrydów. 673 podróżnych znalazło wówczas śmierć w falach morza. Okręt „Norge“ osiadł na mieliźnie; kapitan jednak mógł przytoczyć na swą obronę ważną okoliczność, że zboczył z właściwej drogi z powodu gęstej mgły.

Wogóle kronika katastrof morskich jest niezwykle obfita w podobne nieszczęśliwe wypadki. Z pomiędzy włoskich okrętów, służących do przewozu emigrantów, trzeba przypomnieć katastrofę parowca „Utopia“. Wydarzyła się ona w roku 1891 i pochłonęła 514 ofiar. Jedną z największych, jakie wogóle zapisała kronika podobnych wypadków, jest katastrofa na amerykańskim parowcu „General Slocum“. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku był pożar na pokładzie. „General Slocum“ sponął 14 czerwca 1904 r.; na jego pokładzie znajdowało się

w chwili katastrofy przeszło 1000 osób, odbywających wycieczkę; i to przeważnie dzieci i kobiety. W r. 1870 sponął w pobliżu Li-vorna angielski okręt „Queen Charlotte“, przyczem straciło życie około 700 osób. Wśród podobnych okoliczności, co parowiec „Sirio“, rozbił się na mieliźnie angielski okręt admirałski „Association“, mający na pokładzie 800 ludzi. W r. 1878 poszedł na dno parowiec „Princesse Alice“, wskutek zderzenia się z drugim parowcem na Tamizie; wypadek ten spowodował 550 ofiar. Na morzu Północnym zatonął w r. 1883 niemiecki parowiec pocztowy „Cimbria“ wraz z 400 znajdującymi się na pokładzie podróżnymi. Wśród grozę budzących okoliczności zatonął w r. 1895 parowiec „Elbe“, pociągając 359 ofiar w ludziach.

Są to tylko największe katastrofy, które tkwią jeszcze w pamięci. Nieszczęśliwe wypadki mniejszych rozmiarów, jak zatonięcia łodzi rybackich, żaglowców, bark i t. p., są na porządku dziennym; to też podobne wypadki niebawem idą w zapomnienie. Corocznie pochłania wogóle morze setki ofiar.

## Alpinizm i taternictwo.

(Ciąg dalszy).

W dalszych dziejach Alpinizmu odgrywa rolę przeważnie pierwiastek naukowy. Liczne podróże po wszystkich częściach świata, w których nie pomijano również specjalnych geograficzno-przyrodniczych badań łańcuchów górskich, zwróciły umysły uczonych ku naukowemu systematycznemu zwiedzeniu Alp europejskich. Te zapisane zlotem literami w historii wiedzy ludzkiej wysiłowania wdarcia się na śnieżnego olbrzyma Europy „Mont Blanc“, uwieńczono tryumfem wypraw Jakóba Baltat, Paccarda i umfem wypraw w drugiej połowie XVIII stulecia Saussure (w drugiej połowie XVIII stulecia), nie były właściwie czynami turystycznymi, lecz raczej „odkryciami geograicznymi“. Brakło w nich jeszcze współdziałania owych, zauważonych poprzednio trzech pierwiastków, z których kształtuje się pojęcie sportu górskiego, tak, jak go dzisiaj rozumiemy.

Początki takiej „modernistycznej“ turystyki sięgają dopiero drugiej połowy XIX stulecia. Sir Pollock łączy tę epokę z wyprawą Alberta Smitha na Mont-Blanc w r. 1851. Była to ostatnia wycieczka na ten szczyt, dokonana przez turystę „starej szkoły“, zarejestrowana jeszcze przez napisanie obszernego dzieła. Podziw podróżnika jest już jednak „bezinteresowny“ i jako taki udzielił się zwłaszcza młodzieży angielskiej. (Charakterystycznym jest, że w Anglii powstał pierwszy „klub“ alpejski). Wycieczka górską przestała już wówczas być faktem historycznym i jakąś komentowaną powszechnie i przechodzącą w tradycję nadzwyczajnością. Zeszła ona do poziomu codziennych zjawisk.

W tym też momencie rozwoju turystyki poczęła ona wzrastać w znaczenie pewnego „fachu“. Dziś już posiada ona swoją odrębną teorię, ujętą w tezy, zasady, prawidła. Rozszerza coraz więcej swe horyzonty, zyskuje na wszechstronności i coraz intensywniej wnika w dziedzinę umysłowości, podobnie, jak każda inna gałąź wiedzy ludzkiej. Podobnie, jak głównemu działowi nauki służą inne, pomocnicze, tak i tu rodzi się w miarę wyników doświadczenia cały szereg środków współdziałających. Obmyślono, lub też udoskonalono nieznanne wprzód narzędzia, jak np. czekan (Eispickel), który jest wytworem zastosowania do specjalnych celów turystyki toporka, używanego przez górali do wyrebywania stopni w lodzie i śniegu. Powstała „technika lodu i śniegu“, „technika wiązania lin“, ujmująca w teorię umiejętność przechodzenia przez lodowce i przez zbocza śnieżne, lub też zajmujące się sztuką używania liny, jako środka bezpieczeństwa i ułatwienia trudnych przejść w górach. Powstały dalek teorie „rekognoskowania terenu“, osobnej „hygieny turystycznej“, słowem, każdy szczegół w tej dziedzinie znajduje dla siebie odrębną, a systematyczny sposób traktowania i pole do coraz dalszego postępu.

Godnym zanotowania objawem jest powstawanie rozlicznych stowarzyszeń alpejskich. Większa ich część, podobnie, jak pokrewne kluby sportowe, ma na celu szerzenie zamiłowania w swym fachu, lecz nie mniej stawia przed sobą cele naukowe, lub też zadania praktyczne. Stowarzyszenia te mnożą się z roku na rok i rozszerzają swój tak wewnętrzny, jak też zewnętrzny zakres działalności, a niektóre z nich, zwłaszcza międzynarodowe, dochodzą do wprost imponującej liczby członków, jak np. „Niemiecko-austriackie Towarzystwo alpejskie“, które w roku ubiegłym liczyło ich około siedm-dziesiąt tysięcy (nasze Towarzystwo tatrzańskie wykazuje obecnie cyfrę około 2.000). Charakterystycznymi są kluby, zamykające się w ścisłym gronie „wybranych“, jak np.

„Londyński klub alpejski“, w którym balot członka trwa przez cały rok, a zależny jest nietylko od tego, by aspirant w zupełności zasługiwał na nazwę „dżentelmena“ i piastował wybitne stanowisko w społeczeństwie, lecz także od innych prawdziwie „wygórowanych“ warunków, jak n. p. od wykazania się odpowiednią ilością samodzielnie odbytych wycieczek i osiągnięcia w nich oznaczonej wysokości ponad poziom morza. Czyż to nie istny zastęp „niesmiertelnych“?!

Choćby zaś ta absolutność zarozumiałego klubu angielskiego nie znalazła usprawiedliwienia w oczach „laików“, to przynajmniej oni muszą skądinąd, że i w dziedzinie turystyki nie jest niedostępna „niesmiertelność“, podobna do tej, która otwiera wrota Akademii francuskiej, lub wieńczy wawrzynem sławy. Tak w pisanej historii Alpinizmu, jak i w jego tradycji rysuje się wiele indywidualności prawdziwie potężnych, których życie było szeregami czystych i bezinteresownych poświęceń na rzecz „idei“, ciągłą bohaterką walką, uwieńczoną nieraz męczeńską śmiercią. Ileż to samotnych krzyżów wbitych jest w zinne skały na miejscach katastrofy, ileż nieznanych nikomu tragedii unosi się ponad straszne, milczące pustkowiem gór!

Nie zawsze też sława jest podniętą czynu. Alpinista z „kulturą“ nie pragnie jej wcale i triumfów swoich po świecie nie rozgłasza, a czerpiąc przeczystą rozkosz z niewyczerpanego źródła wycieczek górskich, zadowala się on co najwyżej uznaniem ze strony szczupłego grona przyjaciół. Zjadł to może pochodzi, że tacy turyści, jak Edward Whymper, Mummery, Purtscheller, Javelle, Zsigmondy, lub tacy przewodnicy, jak Carrel, Chrystyan Almer, Aleksander Burgener, Melchior Anderegg nie uzyskali „światowego“ rozgłosu. Lecz jeśli nazwiska te nie mogą stanąć w szeregu tak sławnych, jak Stanley lub Nansen, to raczej wina w tym, że mierzone tu sławę doniosłością idei, a nie równą miarą wysiłku i rzetelności, z jaką w imię tej idei waleczono.

Turystyka, jako zjawisko życia, obejmuje nietylko fizyczną stronę istoty ludzkiej, lecz nader głęboko wnika w sferę władz czysto duchowych, a osiągnęte tu przez nią zwycięże nie mniej są warte niż te, których dokonuje w dziedzinie świata zewnętrznego. A pole tu dla niej nieskończenie rozległe.

Oddziaływanie bowiem zjawisk świata górskiego ujawnia się tu wszechstronnie i głęboko, bądź jako element etyczny, przez kształcenie charakteru, krzepienie woli, bądź intelektualny, rozwijając dar orientacyjny i pobudzając zdolności refleksyjne, bądź wreszcie jako element uczuciowy, przez wysubtelnienie wrażliwości estetycznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. A. Lewicki.

## OSTATNIA POCZTA.

Chrześcijańsko-socjalne stronnictwo parlamentu austriackiego, jak *urbi et orbi* głosi *Deutsche Ztg.*, oświadczy się stanowczo przeciwko pluralnemu systemowi wyborczemu. Stronnictwo to w ogóle przeciwnie jest wciągnięciu znowu w dyskusję tak zasadniczych kwestyj.

Rumuńscy posłowie Sejmu węgierskiego zawiadamiają w wydanej świeżo odezwie swych wyborców, że z początkiem października zorganizują się w osobny klub, nie zrywając jednak dotychczasowych węzłów z klubem obcych narodowości.

Wedle *Echo de Paris*, nie poprzestając na bliskim już zjeździe w Friedrichshof, spotkają się ces. Wilhelm i Edward VII. po raz wtóry w jesieni r. b. na Morzu Śródziemnym. W dobrze poinformowanych je-dnakże kołach berlińskich nie wiedzą o podobnym projekcie.

Niedawno twierdzono, że zdrowie kanclerza Rzeszy niemieckiej, ks. Bülowa, znowu pozostawia dużo do życzenia. Owym wieściom zaprzecza najbliższe otoczenie księcia za pośrednictwem *Vossische Zeitung*. Stan Bülowa jest podobno wysmianym. Podejmuje on codziennie spacery piesze, przejażdżki konne, przyjmuje wizyty. Słowem, wybornie czuje się na siłach i już wczesną jesienią powróci do pracy urzędowej w całym poprzednim zakresie.

Z Belgradu donoszą: Kilku wyższych oficerów podało się do dymisji, ponieważ ściągnięli na się przesładowanie z powodu niepopierania partji spiskowców. Minister wojny nie przyjął tej dymisji. Natomiast wykreślono z armii kilkudziesięciu

podoficerów za udział w ruchu przeciw spiskowcom.

Synod i rada świecka patriarchy ekumenicznego w Konstantynopolu przyjęły wypracowany memoriał o wypadkach w Bułgarii, który to memoriał wręczony zostanie ambasadorom mocarstw.

Jak się *Pol. Corr.* dowiaduje, zamierza Japonia otworzyć port Dalny (Talienwan) z dniem 1 września r. b. do użytku handlu wszystkich narodów.

*Echo de Paris* zwraca uwagę na rękome niepokojące usposobienie Niemiec w Abisynii. Zdobywają tam sobie Niemcy względy u Menelika. Tak n. p. gdy poddani wszystkich innych narodowości podlegają sądom krajowym, Niemcy osiedli w Abisynii pozostają pod jurysdykcją własnego konsulatu. Do wszystkich zresztą żądań Niemiec stosuje się menelik z uderzającą skwapliwością.

Komisja chińska, wysłana we wrześniu roku przeszłego do Europy, celem studyowania stosunków tutejszych, powróciła do Pekinu. Na dworze obawiano się, że konserwatyści urzędują na nią zamach, jak urzędnicy podczas odjazdu. Zarządzono tedy nadzwyczajne środki ostrożności. Cały tor kolejowy aż do Pekinu obstawiono wojskiem. — Przed pociągami jechała osobna lokomotywa. Komisja wysiadła w Pekinie nie na dworze głównym, lecz na jednym z dworców pobocznych, z kąd przewieziono ją z pospiechem nadzwyczajnym do pałacu cesarskiego na posłuchanie.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Rzym**, 9 sierpnia. (*Tel. pryw.*) (D) Wedle prywatnych informacji, wydał Papież biskupom francuskim instrukcję, w której nakazuje im ignorować ustawę separacyjną.

**Kartagena**, 9 sierpnia. Z podróży okrętu „Sirio“ uratowano 522 osób; brakuje 270.

**Londyn**, 9 sierpnia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Kompetentne koła oświadczyły, że Japonia da swe pozwolenie na otwarcie chińskiego urzędu cłowego w Dalnym celem pobierania cła od towarów, przewożonych przez półwysep Kwantung, stojący dla wszystkich otworem, w głąb kraju, — ale tylko pod warunkiem, jeżeli podobne postępowanie zaprowadzone będzie na rosyjskiej granicy na stacjach kolejowych w północnej Mandżurji. Dotychczas — jak twierdzą — towary, przewożone koleją syberyjską do Mandżurji, tak z europejskiej Rosyji, jak z Władywostoku, mogły być w Chinach bardzo tanio sprzedawane, gdyż nie było cel, co sprzeciwia się zasadzie równości wszystkich krajów.

**Waszyngton**, 9 sierpnia. Zastępca sekretarza stanu, Bacon, przesłał amerykańskiemu ambasadorowi w Tokio w drodze telegraficznej treść depeszy o zabiciu pięciu Japończyków na wyspach Aleutach, zaznaczając zarazem, że telegrafuje tylko w celu zawiadomienia ambasadora o ubolewaniu go-dnem z jęciem, aby zapobiedz rozszerzeniu nieprawdziwych wieści. O zadosyćczynieniu lub wyrażeniu ubolewania w innej formie nie może być mowy, gdyż departament państwowy uważa owych Japończyków za rabusiów, którzy na amerykańskim terytorjum łowili ryby bez zezwolenia.

Posel japoński złożył Baconowi wizytę; obaj stwierdzili, że nie ma powodu do międzynarodowego zawikłania.

#### Położenie w Rosyji.

**Petersburg**, 9 sierpnia. (*Pet. Ag.*) Przy sposobności uwiezienia kilku anarchistów i rewolucjonistów znaleziono bomby, napełnione bardzo silnym materiałem wybuchowym.

Aresztowanego przed kilku dniami profesora Onipka (b. członek Dumy, wybranego z gub. stawropolskiej), oraz dwóch socjalistów-rewolucjonistów oddano pod sąd wojenny.

**Samara**, 9 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Zabójca gubernatora Blocka, syn rzemieślnika Frolow, po dłuższym zapieraniu się przyznał się do czynu. Wykryto, że miał on współników, którzy o tej samej porze w dwóch innych miejscach zekali z bombami i bronią na gubernatora.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

NADEŚLANE.

Prymaryusz Dr. M. Świątkiewicz powrócił i ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych Grodziek 1.

Ginekolog Dr. Rudolf Brejter powrócił.

Polecamy KONWERSYĘ

4 1/2% Pożyczki miasta Lwowa na wolne od podatku

4% Obligacje Pożyczki m. Lwowa pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Białko nadaje siły w formie Somatozy jest środkiem wzmacniającym nerwy, apetyt pobudzającym.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie: FIGARO JOURNAL GAULOIS angielskie: DAILY CHRONICLE rosyjskie: NOWOJE WREMIA niemieckie: FRANKFURTER ZEITUNG Sokołowskiego Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE humorystyczne: Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit... ANGIELSKIE: Frys Magazine, Strand Magazine... WŁOSKIE: Domenica del Corriere... ROSSYJSKIE: Oswobodzenie, Szut... Sokołowskiego Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Kawiarnia „Wiedeńska” znakomita kawa.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wyszedł z druku najnowszy bardzo dziś pożądany Podręcznik dla podróżujących po Włoszech pod tytułem „Cztery tygodnie we Włoszech” opracowany przez Dyrektora II. Szkoły realnej MICHAŁA LITYŃSKIEGO. Książka obejmuje wszelkie wskazówki i rady, jakie dla zwiedzających pamiątki, kościoły, muzea i galerie są pożądane. Format i druk zastosowany do podręczników w innych językach. Cena egzemplarza 5 K., z przesyłką 5 K. 50 h.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 8 sierpnia 1906.

Table with columns for item name, price (płaca), and quantity (żądają). Sections include A. Akcje za sztukę, B. Dług państwa, C. Obligacje kolejowe, D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej), E. Obligacje indemnizacyjne, F. Inne publiczne pożyczki, G. Listy zastawne, H. Obligacje z prawem pierwszeństwa, I. Obligacje, J. Losy, K. Kurs giełdy wiedeńskiej, L. A. Ogólny dług państwa.

Table with columns for item name, price (płaca), and quantity (żądają). Sections include Koronowa waluta, Bukowińskie obl. propinacyjne, Gal. pożycz. kr. z r. 1893, Pożyczka miasta Lwowa, Renta włoska, Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr., Turckie obl. prem. kol. za 400 frank., Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr., Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr., Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr., Gal. ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr., Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los 56 lat, Banku krajowego dla Galicji i Lodom., Banku krajowego oblig. komun. 3 emisy 42 lat 4 1/2 pr., Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr., Austro-węg. banku 50 k. 4 pr., Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr., Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr., Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1887 4 pr., Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1888 4 pr., Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1891 4 pr., Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł., Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr., Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr., Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr., Węg. gal. kol. em. 1890 za 200 zł. 4 pr., Budapeszteńskie (Basilea) 5 zł., Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł., Clary 40 zł. n. k., Pożyczka miasta Innsbrucku 20 zł., Losy miasta Krakowa 20 zł., Pożyczka miasta Lublany 20 zł., Palfy 40 zł. n. k., Kroacy i Slawonii, Węgier za 100 zł. 4 pr., Poż. regul. Dunaju z r. 1873 los 5 pr., Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr., L. cz. E. 926/6 (6), Dnia 15 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacja 3/8 części realności whl. 368 ks. gr. gm. Pietnice, stanowiących własność zobowiązanego Józefa Sabata. Nieruchomość jest ocenioną na 813 koron. Najniższa cena wynosi 544 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnosne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy

Table with columns for item name, price (płaca), and quantity (żądają). Sections include Koronowa waluta, Bukowińskie obl. propinacyjne, Gal. pożycz. kr. z r. 1893, Pożyczka miasta Lwowa, Renta włoska, Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr., Turckie obl. prem. kol. za 400 frank., Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr., Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr., Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr., Gal. ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr., Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los 56 lat, Banku krajowego dla Galicji i Lodom., Banku krajowego oblig. komun. 3 emisy 42 lat 4 1/2 pr., Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr., Austro-węg. banku 50 k. 4 pr., Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr., Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr., Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1887 4 pr., Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1888 4 pr., Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1891 4 pr., Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł., Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr., Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr., Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr., Węg. gal. kol. em. 1890 za 200 zł. 4 pr., Budapeszteńskie (Basilea) 5 zł., Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł., Clary 40 zł. n. k., Pożyczka miasta Innsbrucku 20 zł., Losy miasta Krakowa 20 zł., Pożyczka miasta Lublany 20 zł., Palfy 40 zł. n. k., L. cz. E. 1269/6 (3), Na żądanie Abrahama Dawida dw. im. Honiga w Buczacu, odbędzie się dnia 20 sierpnia 1906 o godz. 4 po południu, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacja realności objętej whl. 134 ks. gr. gminy kat. Jazłowice, składającej się jedynie z parceli bud. 197 o powierzchni 2 ary 30 m. na której to parceli znajduje się dom mieszkalny, murowany, gontem kryty z budynkiem gospodarczym tej samej jakości, wraz z przynależnościami, składającymi się z altanki, karmnika, oparkania, podmurowania i 8 drzew owocowych.

Table with columns for item name, price (płaca), and quantity (żądają). Sections include Koronowa waluta, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł., Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł., Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł., Salma 40 zł. mk., Pożyczka miasta Salzburga 20 zł., K. Akcje banków (za sztukę), Banku Anglo-Austr. 240 kor., Peszt. Banku handl. 500 zł., Zakł. kred. dla hand. i przem., Węg. Banku kredyt. 200 zł., Dolno austr. tow. esk. 400 kor., Galic. banku hip. 200 zł., L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych, Buk. kol. lok. ake. pierw. 200 zł., Kolei póln. ces. Ferd. 1000 zł. mk., Kol. Lwów-Belzec (ake. pierw.) 200 zł., Lwów-Czern.-Jassy 200 zł., Wschod.-galic. lokaln. 300 zł., Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk., M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych, Tow. kopalni węgla w Brunx 100 zł., Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor., Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł., Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł., Schodnicy 500 kor., Turckie zarz. tytoniow. 500 franków, Trifail. tow. kop. węgla 70 zł., N. Wexle, Berlin za 100 marek 5 pr., Londyn za 100 funt. szt. 4 pr., Paryż za 100 franków, Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr., Niemieckie banki, Włoskie banki, Francuskie banki, Szwajcarskie banki, O. WALUTY, Dukat cesarski, Austr. węg. 8 guld. złota moneta, 20-frankówka, 20-markówka, Rosyjski półimperyal, Niem. banknoty za 100 marek, Włoskie banknoty za 100 lir., Ruble

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 56.413. (6273 1-3) Obwieszczenie. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowlane konserwacyjnych na gościniec państwowych w jasielskim okręgu budowlanym w latach 1906, 1907 i 1908, odbędzie się 29 sierpnia 1906 w c.k. Starostwie w Jaśle licytacja ofertowa. Koszta fiskalne budowlane wykonanych mających w roku 1906 wynoszą: 28.202 kor. 60 hal. Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami. Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać sekcję drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem. Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcję drogową osobno, jeżeli zaś oferta

obejmowała kilka sekcji drogowych wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcji drogowych. Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane. Z c. k. Namiestnictwa. Lwów, 7 sierpnia 1906.

zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Dobronil, dnia 30 lipca 1906. L. cz. E. 1269/6 (3) (6190) Na żądanie Abrahama Dawida dw. im. Honiga w Buczacu, odbędzie się dnia 20 sierpnia 1906 o godz. 4 po południu, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacja realności objętej whl. 134 ks. gr. gminy kat. Jazłowice, składającej się jedynie z parceli bud. 197 o powierzchni 2 ary 30 m. na której to parceli znajduje się dom mieszkalny, murowany, gontem kryty z budynkiem gospodarczym tej samej jakości, wraz z przynależnościami, składającymi się z altanki, karmnika, oparkania, podmurowania i 8 drzew owocowych.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1975 kor., przynależności zaś na 122 kor. Najniższa cena wynosi 1048 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogły być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Buczac, dnia 20 czerwca 1906.

**AWIZO.**

Na zapotrzebowanie magazynów prowiantowych (filialnych) zakupi się sposobem kupieckim na:

Lwów — m<sup>3</sup> twardego — m miękkiego drzewa na opał tudzież 4300 q węgla kamiennego;

Brzeżany\*) 460 m<sup>3</sup> twardego — m miękkiego drzewa na opał tudzież — q węgla kamiennego;

Kamionka str. 330 m<sup>3</sup> twardego 160 m miękkiego drzewa na opał tudzież — q węgla kamiennego;

Żółkiew 740 m<sup>3</sup> twardego 190 m miękkiego drzewa na opał tudzież 100 q węgla kamiennego;

Złoczów 2 010 m<sup>3</sup> twardego — m miękkiego drzewa na opał tudzież 1.500 q węgla kamiennego;

Tarnopol 1.580 m<sup>3</sup> twardego — m miękkiego drzewa na opał tudzież — q węgla kamiennego;

Zborów 200 m<sup>3</sup> twardego 150 m miękkiego drzewa na opał tudzież 1.800 q węgla kamiennego;

Stanisławów 4.100 m<sup>3</sup> twardego — m miękkiego drzewa na opał tudzież 1.600 q węgla kamiennego;

Kołomyja 2 600 m<sup>3</sup> twardego — m miękkiego drzewa na opał tudzież 1.600 q węgla kamiennego;

Ostemplowane propozycje sprzedaży należy wnieść na 20 sierpnia 1906 najpóźniej do godziny 10 przed południem do intendantury korpusowej.

Co do bliższych warunków można się poinformować w wyżej wymienionych magazynach z dokładnego awiza i zeszytów warunkowych, które to ostatnie można bezpłatnie otrzymać.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1906.

**Z C. i K. INTENDANTURY II KORPUSU.**

\*) Rozprawa dla Brzeżan odbędzie się tylko wtedy, jeżeli zapotrzebowanie drzewa dla tej stacji w międzyczasie w inny sposób pokryte nie zostanie.

Reflektanci mogą się w tej sprawie przed rozprawą poinformować w magazynie prowiantowym (filialnym) we Lwowie i w Brzeżanach

L. cz. E. 1112/6 (10) (6145 3-3)

Na żądanie Noego Löwenkrona w Rawie odbędzie się dnia 7 września 1906 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro VI w Rawie licytacja realności objętej whl. 2 gm. Kamionka lasowa zobowiązanego Michała Smolija własnej z wyłączeniem pr. bud. 1591 pgr 4213/3 tudzież znajdujących się na nich budynków a to chaty, chlewa, obory i stodoły tudzież z wyłączeniem przynależności jako to: pary koni, krowy, jałówki, woza, pługa, brony i san.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest ocenioną na 4654 koron 50 halerzy.

Najniższa cena wynosi 3108 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. VI.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Rawa, dnia 22 lipca 1906.

L. cz. E. 466/6 (7) (6141 3-3)

Na żądanie Genendli Barb, względnie Herscha Langer w Limanowy, zastąpionych przez adw. dr. Hamersztęga odbędzie się dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie Nr. 3 w Limanowy licytacja połowy realności lwh. 18 i połowy lwh. 19 ks. gr. gm. Starawieś obj. dłużniczki własnej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację jest ocenioną na 24.733 koron. Najniższa cena wynosi 16488 koron 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Limanowa, dnia 4 lipca 1906.

L. 2129. (6157 3-3)

Obwieszczenie licytacyjne.  
Wydział powiatowy w Stryju odda w przedsiębiorstwo budowę drogi Tu-

cholka-Smorze na długości 3 i 1/2 klm. t. j. w klm. VI, VII, VIII i VIII+500 mtr. na podstawie licytacji za pomocą pisemnych ofert, przedsiębiorcy żądajacemu najniższego wynagrodzenia, czyli ofiarującemu największy opust z ceny kosztorysowej, która wynosi 49.507 koron 97 hal

Budowa ma być zupełnie ukończoną w terminie do 15 października 1907. — Cena, za którą przedsiębiorca zobowiązuje się wykonać budowę ma być w ofercie dokładnie wyrażoną, a opust z ceny kosztorysowej ma być oznaczonym w procencie

Część drogi w klm. VI-ym została już przez Wydział powiatowy wybudowaną, jak niemniej dostawiono na niej część materiałów razem kosztem 10.862 kor. 66 hal., która to kwota będzie z wynagrodzenia przedsiębiorcy potrąconą.

Plany i kosztorysy, tudzież bliższe warunki przeglądać można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach przed południowych Nadto w czwartki i w niedziele udzielać będą wyjaśnień inżynier Wydziału powiatowego.

Termin do wniesienia ofert upływa z uderzeniem godziny 11-iej w południe dnia 25 sierpnia 1906.

Zakład, (czyli wadyum) wynosi 10 proc. ceny kosztorysowej i ma być dołączonym do oferty, lub złożonym osobno wprost w kasie Wydziału powiatowego w gotówce, lub papierach mających pupilarne bezpieczeństwo.

Oferty dodatkowe, tudzież zawierające specjalne warunki nie będą ani przyjmowane, ani uwzględniane.

Oferty na formularzu, który otrzymać można w Wydziale powiatowym w Stryju mają być zaopatrzone stemplem na 1 koronę

Wydział powiatowy zastrzega sobie wolność w przyjęciu i wyborze oferty.

Z Wydziału powiatowego.  
Stryj, dnia 1 sierpnia 1906.

L. 1878. (6204)

Ogłoszenie konkursu.  
Na mocy uchwały Rady gminnej z d. 13 czerwca 1906 L. 14 str. 359

rozpisuje podpisana Zwierzchność gmina w Zakopanem następujący konkurs do wnoszenia ofert na urządzenie oświetlenia elektrycznego w Zakopanem

Oferująca firma elektryczna wybuduje w Zakopanem swoim kosztem zakład elektryczny, wytwarzający siłę elektryczną do oświetlenia Zakopanego i eksploatować będzie ten zakład przez przeciąg lat 40 tu bez przerwy po sobie następujących lat, licząc od dnia puszczenia w ruch zakładu.

Gmina Zakopane zapewni temu przedsiębiorstwu, względnie tej firmie pewną stałą sumę roczną za oświetlenie ulic, placów i budynków publicznych, udzieli wyłącznego prawa prowadzenia przewodów elektrycznych drogami i gruntami gminnymi i po zawarciu odpowiedniego szczegółowego kontraktu z jaką firmą elektryczną, gwarantuje tejże firmie, o ile to leży w granicach jej możliwości prawnej, że nie udzieli przez cały czas trwania umowy żadnej innej firmie lub przedsiębiorstwu tych samych praw i przywilejów.

Firma, która urządzi oświetlenie elektryczne w Zakopanem mieć będzie pierwszeństwo przed innymi firmami przy ewentualnem urządzeniu innych elektrycznych przedsiębiorstw w Zakopanem.

Do pędzenia dynamo maszyn może być użytą bądź siłą wodną, bądź motor parowy, w tym ostatnim wypadku elektrowania nie mogłyby być umieszczoną w centum uzwojska. Po upływie 40 lat, od chwili puszczenia w ruch Zakładu, całe urządzenie elektryczne wraz z przewodami przechodzi na własność gminy Zakopane. Gminie Zakopane przysługuje jednak prawo wykupna całego urządzenia już po 5-ciu latach, licząc od dnia puszczenia w ruch elektrowni.

Gmina Zakopane zastrzega sobie prawo kontroli jakości światła i oznaczenie cen maksymalnych pobieranych przez firmę za światło.

O odpowiednie koncesje na budowę elektrowni, motorów wodnych lub parowych na ujęcie wody postara się firma, a również wszelkie czynności, połączone z wykupnem potrzebnych gruntów, należeć będą do firmy elektrycznej.

Do ofert dołączone być winny szczegółowe plany i kosztorysy oświetlenia elektrycznego.

Z firmą, której oferta zostanie przyjęta, zawrze gmina Zakopane kontrakt, zawierający wszystkie szczegółowe warunki.

Oferty składać należy wraz z kaucją w sumie 20.000 koron bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych na ręce Zwierzchności gminnej w Zakopanem do dnia 20 sierpnia 1906 r.

W razie nie przyjęcia przez gminę oferty, zwraca się firmie kaucję wraz z planami i kosztorysami, a oferująca firma nie może z tego powodu rościć sobie do gminy jakichkolwiek pretensji.

Zakopane, dnia 4 sierpnia 1906.  
Naczelnik gminy.

L. cz. E. 163 6 (4) (6192)

Dnia 30 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 2 odbędzie się licytacja realności lwh. 511 gm. Ciężkowice z przynależnościami.

Realność oceniono na 6770 kor. 31 hal., a przynależność na 926 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 5130 kor. 88 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Ciężkowice, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. E. 1699/5 (7) (6199)

Dnia 5 września 1906 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacja domu

drzewianego wraz ze stacją, ogrodem i gruntów należących do realności wchl. 76 Futoma, Sary Sauerhaft w 1/4 — 1/4 i 1/12 czyli w 76/336 częściach, Wolfa Sauerhafta w 1/4 — 1/4 i 2/24 czyli 36/336 częściach, Laji Beck w 1/4 i 2/24 czyli 52/336 częściach, Ryfki Krieger w 1/4 i 2/24 czyli 52/336 częściach, Lajby Bernera i Pejsacha Bernera po 1/24 czyli 14/336 częściach, w końcu Menaschego Sauerhafta, false Pasternaka, po 13/336 części własnej, bez przynależności.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 5364 kor.

Najniższa cena wynosi 5364 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wierzycielom zastrzega się prawo hipoteki bez względu na cenę.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Tyczyn, dnia 18 czerwca 1906.

L. cz. E. 889/6 (8) (6255)

Dnia 5 września 1906 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9, licytacja realności w Brodach wyk. hip. 1126.

Realność tą (parc. bud. i dom) oceniono na 1292 kor., przynależności zaś na 8 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 650 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Brody, dnia 10 lipca 1906.

L. cz. E. 1050/6 (6) (6182)

Dnia 7 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 odbędzie się licytacja 1-60 części realności whl. 208 Jasło wraz z przynależnościami, składającymi się z kotła, studni i płotu.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest ocenioną na 248 kor. 90 h., przynależn. s. i. zaś na 5 kor. 16 h.

Najniższa cena wynosi 169 koron 33 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Jasło, dnia 2 lipca 1906.

L. cz. E. 845/6 (7) (6200)

Dnia 25 września 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II. odbędzie się licytacja 5/25 części realności obj. whl. 98 ks. gr. gminy kat. Siółko wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest ocenioną na 20 kor.

Najniższa cena wynosi 13 kor. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Wojniłów, dnia 6 lipca 1906.

L. cz. E. 2004/5 (9) (6183)

Na żądanie p. Marceliego Chmiela w Gabniowie odbędzie się dnia 24 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33,

licytacja realności whl. 302 ks. gr. gminy kat. Gabniów objętej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona i wartość tejże ustalona na kwotę 4365 koron.

Najniższa cena wynosi 2910 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Jasło, dnia 31 lipca 1904.

## Konkurs.

L. 479. (6174 2-3)

### Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Skali nad Zbruczem w powiecie brzeszcowskim rozpisuje konkurs na posadę lekarza gminnego stosownie do § 11 ustawy z dnia 2 lutego 1891, dziennik ustaw krajowych Nr. 17

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, muszą posiadać warunki określone w § 7 powyższej cytowanej ustawy.

Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1906 na ręce zwierzchności gminnej w Skale nad Zbruczem.

Skala, dnia 6 sierpnia 1906.

Naczelnik gminy: Jan Czorpila.

L. 102.689. (6207 1-3)

### Obwieszczenie.

Według reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z 21 lipca 1906 L. 344 W. St. rozpisany został konkurs ogólny na projekt konstrukcji ruchomego jazu na rzekach.

Szczegółowe warunki konkursu można przejrzeć w Departamencie dla budowy wodnych c. k. Namiestnictwa, a na żądanie przesyła się je interesowanym.

Nagrody za najlepsze rozwiązanie wynoszą:

a) dla projektu o długości jazu 25 m. w świetle 10.000 i 5000 kor.

b) dla projektu o długości jazu 15 m. w świetle 6000 i 3000 kor.

Projekty należy przedłożyć c. k. Dyrekcji dla budowy dróg wodnych w Wiedniu w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 1906, gdyż później wniesione projekty nie będą uwzględnione.

Projekty mają być opatrzone w motto, które należy umieścić również na zamkniętej kopercie zawierającej, imię i nazwisko i adres autora.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1906.

L 1001 (6238)

### Konkurs.

W celu nadania stypendium posagowego z fundacji im. Chai vel Klary Rosenstein w kwocie 1200 koron dnia 24 października 1906 rozpisuje się niniejszym konkursem.

Kandydatki ubiegające się o ten posag winne wykazać dowodnie, że są wyznania mojżeszowego, że przynależą do gminy miasta Lwowa, że ukończyły 18 r. życia, że są ubogie, zachowują się moralnie, czy rodzice żyją lub nie ewentualnie, czyli i w jakim stopniu są spokrewnione z bp. fundatorką, w końcu czy otrzymały wychoowanie w zakładzie sierót dziewcząt izr. im. małż. Rosensteina we Lwowie.

Podania zaopatrzone w wyżej określone dowody należy wnieść do Przełożenstwa Zboru izrael. we Lwowie (ul. Bernsteina 12) najpóźniej do 5 października 1906.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1906.

Przełożenstwo izraelskiej gminy wyznaniowej.

Dr. J. Diamand.

## Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 33/6 (2) (6222)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 r. Ss. 46/6, że treść ulotnego pisma pod napisem „Dwa zjizda“ wydanego w Genewie 1901 r. staraniem związku ruskich socyal-demokratów, zawiera znamiona zbrodni § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie tegoż ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 34/6 (2) (6223)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 35/6 (1), że treść broszurki pod napisem „Kryzys i bezcabotyca“ wydawnictwa „narodnoho diła“ z r. 1903, zawiera znamiona zbrodni z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie tejże ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 35/6 (2) (6224)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 36/6 (1), że treść pisemka ulotnego pod napisem „O nakazaniu sylnych złodziejów“ wydanego w miejscu i czasie niewiadomym przez centralny komitet partii socyalistów-rewolucjonistów rosyjskich zawiera znamiona występku z § 305 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie tegoż ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 36/6 (2) (6225)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 37/6 (1), że treść pisma ulotnego pod napisem „O swabodii wiry“ wydanego niewiadomo gdzie i kiedy staraniem partii rosyjskich socyalistów-rewolucjonistów, zawiera znamiona zbrodni z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie tegoż ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 38/6 (2) (6227)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 39/6 (1), że treść pisma ulotnego pod napisem „Ko wsemu robooczemu ludu“ wydanego przez partię rosyjskich socyalistów-rewolucjonistów w Petersburgu w lutym 1903 r. zawiera znamiona zbrodni z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie tegoż ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 19/06 (2) (6208)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 31/6 (1), że treść proklamacji pod napisem „Wsemu ruskomu woistwu“ rosyjskiej „partii socyalistów rewolucjonistów“ zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie wzbronionem być ma.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 20/06 (2) (6209)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 24/6 (1), że treść artykułów w czasopiśmie „Rowolucyonnaja Rosya“ z dnia 15 marca 1904 Nr. 43 wychodzącym w niewiadomym miejscu:

1. pod napisem „Jeszcze o nacyonalnem woprosi“ na str. 4—7 i

2. proklamacji białostockiej organizacji partii na str. 23 w całości zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie wzbronione być ma.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 21/06 (2) (6210)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 19/6, że treść proklamacji „ki-

jowskiego komitetu partii“ do studentów, umieszczonej w czasopiśmie „Rowolucyonnaja Rosya“ z dnia 1 stycznia 1904 Nr. 39 str. 21, wychodzącym w niewiadomym miejscu, zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 22/06 (2) (6211)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 28/6 (1), że treść artykułów w czasopiśmie „Rowolucyonnaja Rossia“ z dnia 5 maja 1905 Nr. 66 wychodzącym w niewiadomym miejscu a mianowicie:

1. korespondencji z Wiatki str. 9 i

2. proklamacji komitetu smoleńskiego w rubryce „Iz partijnaj diatelnosty“ str. 16 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 23/06 (2) (6212)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 25/6 (1), że treść artykułów w czasopiśmie „Rowolucyonnaja Rossia“ z dnia 5 maja 1904 Nr. 46 wychodzącym w niewiadomym miejscu a mianowicie:

1. pod napisem: „Projekt prohamy partii socyalistów rewolucjonistów“ str. 1, 2, 3,

2. pod napisem „Perwaja konferencya hruzińskich rewolucyjnych frakcyj“ str. 8—11 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 24/6 (2) (6213)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 26/6 (1), że treść artykułów względnie ustępów artykułów w czasopiśmie „Rowolucyonnaja Rossia“ z dnia 20 listopada 1904 Nr. 55 wychodzącym w niewiadomym miejscu a mianowicie:

1. korespondencji z Jalty str. 17 od słów „Jestli wy bud te idty“ do słów „obiszczajete liwymnie ispolitit vse je to?“ i

2. pod napisem „Odesskij komitet“ od słów „sowiemennyj krajne ostryj“ str. 22 do słów „da zdraztwujet socyalizm“ strona 23 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 25/6 (2) (6214)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 27/6 (1), że treść artykułów względnie ustępów artykułów w czasopiśmie „Rowolucyonnaja Rossia“ z dnia 25 kwietnia 1905 Nr. 65 wychodzącym w niewiadomym miejscu a mianowicie:

1. artykułu pod napisem „ni zdupartijnaj konferenciji“ str. 1—3;

2. ustępu z korespondencji z Witebska na str. 15 od słów „Witebski komitet r. s. r.“ do „da zdraztim jest socyalizm“ i

3. artykułu w rubryce „Iz partijnaj diatelnosty“ pod napisem „Sajuz propahandytow przy Kierwskam komite.“ str. 15 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906 r.

L. cz. Pr. 26/6 (2) (6215)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 30/6 (1), że treść artykułów względnie ustępów artykułów w czasopiśmie „Łetuczij listok rowolucyjnoji Rossii“ z dnia 28 lipca 1904 Nr. 4 wychodzącym w niewiadomym miejscu a to:

1. pod napisem „Ko wsim raboczym“ str. 22 od słów „My wsi znamem“ do słów „poriadok w Rosyi“ od słów „Carskoje prawytelstwo“ do słów „protiw naszych palaczaj“ i od słów „Towarysz! Partija socyalistów rewolucyjnych przywajet“ do słów „prazdnych bezdilinkow“ i

2. pod napisem „15 Julia 1904 str. 23 i 24 od słów „da w borbi obritem“ do

słów „da pohybnet car i samoderżawie“ zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. pr. 41/6 (2) (6230)

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 33/6 (1), że treść broszury, wydanej 1901 r. w Genewie przez rosyjską partię robotników socyalno-rewoluc. pod napisem „Proces Obuchowskich Raboczich“, zawiera znamiona zbrodni z § 305 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie wzbronione być ma.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 47/6 (2) (6236)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 41/6, że treść artykułów w czasopiśmie „Rabocze diło“ z września, grudnia 1899 nr. 4—5 wychodzącym w Genewie, a mianowicie: 1) Korespondencji „Iz Czernichowa“ str. 65—73, 2) artykułu pod napisem „Rabocze dwirzenie w Polsce“ str. 119—121, zawiera znamiona zbrodni z § 66 u. k., zaś 3) artykułu pod napisem „Borba tkackie w Białostoku z masterami posrednykami“ występku z § 305 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 46/6 (2) (6235)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 42/6 (1), że treść artykułu w czasopiśmie „Rabocze diło“ z lutego 1902 Nr. 11—12, wychodzącym w Genewie, pod napisem „Nasza nowaja programma str. 1—14 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie tegoż ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 45/6 (2) (6234)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 43/6 (1), że treść artykułu w czasopiśmie „Rabocze diło“ z maja 1901 wychodzącym w Genewie, a mianowicie umieszczonego na str. 1—13 pod napisem „Pamiaty pr-rwych rewolucjonierow“, zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1905.

L. cz. Pr. 46/6 (1) (6233)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 47/6 (1), że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Rabocze diło“ Nr. 2 i 3 z r. 1899 wychodzącym w Genewie pod napisem „Wozwanie ta latyjskim roboczym i robotnycam“ str. 67 do 72, zawiera znamiona zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie wzbronione być ma.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 43/6 (2) (6232)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 45/6 (1), że treść broszury pod napisem „Prawda o biblii“ Dz. P. Hpsa wydanej przez P. Birnhoffa 1899 w Onex koło Genewy, zawiera znamiona występku z § 303 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie tejże ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 42/6 (2) (6231)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 44/6 (1), że treść broszurki pod napisem „Żyzni i smert Petra Ławrowycza Ławrowa“ wydanej w Genewie 1900 staraniem związku rosyjskich socyal-demokratów zawiera znamiona występku z § 305 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie tejże ma być wzbronione.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.



L. cz. Pr. 27/6 (2). (6216)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 29/6 (1), że treść artykułów w czasopiśmie „Rewolucyjna Rosja” z dnia 15 maja 1905 Nr. 67 wychodzącym w niewiadomym miejscu, a mianowicie:

1. pod napisem „Rakcyjonna demagogia i rewolucyjny socjalizm str. 1—5,  
2. pod napisem: „Pysna staraha druha” str. 5—7,  
3. pod napisem „O ahraznych wolnieniach i wozstanie” do słów „bak tolko pobida w horodi otiszczajet pobdu w d-rewni” i str. 16 od słów „Pryznawaja cowermennyj momnt” do słów „swoi żyzne myje interesy”.

4. ustępu art. pod napisem „Odesskaja gruppa” s. r. na str. 23 od słów „towaryszy my soldati” do słów „da zdrawst ujet socyalizm” i  
5. art. „Homelskaja Gruppa” str. 24 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.  
C. k. Sąd obwodowy, Oddział VII.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 28/6 (2) (6217)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 23/6 (1), że treść artykułu „Rewolucyjna Rosja” z dnia 15 grudnia 1903 Nr. 38 wychodzącym w miejscu niewiadomym, a mianowicie: u miesz zony w rubryce „Iz partijnoj diatelnosti” na str. 22 i 23 proklamacyi „Aleksandrowskoj truppy ekaterynosławskogo komitetu partii” zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 29/06 (2) (6218)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 22/6 (1) że treść artykułu w czasopiśmie „Rewolucyjna Rosja” z dnia 1 lutego 1906 Nr. 17, wychodzącym w niewiadomym miejscu, a mianowicie:  
1. Korespondency z Odessy w rubryce „w Chroynku raboczego dżyżenia” str. 15—16,  
2. proklamacyi aratowskiego komitetu partii w rubryce „Iz partijnej diatelnosti” str. 19—20 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. 30/6 (2) (6219)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 21/6 (1), że treść artykułów w czasopiśmie „Rewolucyjna Rosja” z stycznia 1903 r. Nr. 15 wychodzącym w miejscu niewiadomym, a mianowicie:  
1. pod napisem „Popowodu rostawskich sowityj” str. 1,  
2. Korespondencya z Kijowa str. 20,  
3. proklamacyi kijowskiego komitetu partii socjalno-rewolucyjnej str. 22,  
4. proklamacyi pod napisem „Kiewskij komitet Raboczego zramenia” str. 23 i  
5. proklamacyi jekaterynosławskiego komitetu partii str. 23 zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 32/6 (2) (6221)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 32/6 (1), że treść broszury pod napisem „Proces obuchowskich raboczich”, wydanej przez rosyjską socjalno-demokratyczną partję robotników w Genewie 1901, zawiera znamiona występku z § 305 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie tejże ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. 31/6 (2) (6220)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 31 lipca 1906 r. Ss. 20/6 (1), że treść artykułów, względnie ustępów artykułów w czasopiśmie „Student” z września 1903 Nr. 2 i 3, wy-

chodzącym w miejscu niewiadomym, a mianowicie.

1. artykułu pod napisem „Pamiaty żertwulskich dniei” str. 1,  
2. ustępów artykułu wstępującego od „My dawno pereżyły” do słów „sojusz z proletaryatom” str. 3 od słów „jeslymy z tym hołosam” do słów „ustrojstwa obk szczerstwa” str. 3 i od słów „biehda ymia w wydu” do słów schodky demenstracyi i t. d. str. 5,  
3. artykułu pod napisem „Odkrytoje pyśmy redakcyi studenta” zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalsze rozpowszechnianie ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 40/6 (2) (6229)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 34/6, że treść broszurki pod napisem „19 Fiewralia Doloj samodiezawie” wydanym bez podania czasu w Petersburgu przez daną bez podania czasu w Petersburgu przez partję rosyjskich socjalistów - rewolucyjoni- stów zawiera znamiona zbrodni z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie tejże ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 37/6 (2) (6226)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 38/6 (1), że treść pisma ulotnego pod napisem „Ot czeho u nas wojna i kak ot neja izbawyt sia”, wydanego jako odbitka z Nr. 5 „Narodnaho dila” przez partję rosyjskich socjalistów - rewolucyjoni- stów, zawiera znamiona zbrodni z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie tegoż ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Pr. 39/6 (2) (6228)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa z dnia 1 sierpnia 1906 Ss. 40/6 (1), że treść proklamacyi pod napisem „K soldatom” w języku rosyjskim, wydanej w niewiadomym czasie i miejscu przez rosyjską partję socjalistów - rewolucyjoni- stów, zawiera znamiona zbrodni z § 66 uk., że zatem dalsze rozpowszechnianie tejże ma być wzbronione.  
Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1906.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. CI. 260/6 (1) (6197 1—3)

Przeciw marnotrawnemu Dnytrovi Krawczuk z Mołczanówki wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skafacie przez Mykiety Tymczuka pozew o realność objętą whl. 74 kg. Mołczanówka.  
Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na 27 sierpnia 1906 godzina 9 przed południem.  
Kuratorem ustanawia się Michała Krawczuka w Mołczanówce, który zastępywać ma pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Skafat, dnia 13 lipca 1906.

L. cz. CI. 249/6 (1) (6196 1—3)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po sp. Stefanie Zarudzkim z Mołczanówki wniesła do c. k. sądu powiat. w Skafacie Agnieszka z Zawirskich Popielarzowa pozew o prawo własności całej realności whl. 35 Mołczanówka.  
Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na 27 sierpnia 1906 godz. 8 rano.  
Kuratorem zamianowano Antoniego Chwalińskiego, który ma zastępywać pozwaną masę spadkową dokąd się jej prawowici spadkobiercy nie zgłoszą, lub pełnomocnika zamianują.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Skafat, dnia 20 czerwca 1906.

L. cz. C. 208/6 (2) (6201)

Przeciw Janowi Anieli i Wiktorji Koszytyłom oraz Bartłomiejowi Szotowi przedtem w Mytarce zamieszkałych, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Israela Kaufmana ze Żmigroda pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 14 ksiąg gruntowych gminy Mytarka.  
Na podstawie pozwu wyznaczoną jest audyencya na dzień 29 sierpnia 1906 na godzinę 8 rano w Sali Nr. 8.  
Celem strzeżenia praw pozwanego wywyż wymienionych ustanawia się pana Dębickiego c. k. notaryusza w Żmigrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Żmigrod, dnia 27 lipca 1906.

L. cz. C. 209/6 (2) (6202)

Przeciw Andryjowi Senkowiczowi, Iwanowi Michałowi Piotrowi i Fedorowi Szymanińskiemu przedtem w Desznicy zamieszkałych których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Israela Kaufmana ze Żmigroda pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 225 ksiąg grunt. gm. Desznica.  
Na podstawie pozwu wyznaczoną jest audyencya na dzień 29 sierpnia 1906 na godzinę 9 rano w Sali Nr. 8.  
Celem strzeżenia praw pozwanego wywyż wymienionych ustanawia się pana Dębickiego c. k. notaryusza w Żmigrodzie kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Żmigrod, dnia 27 lipca 1906.

L. cz. C. III. 303/6 (1) (6189)

Przeciw Fedkowi Procińskiemu, Joźkowi Procińskiemu i Lenkowi Procińskiemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Julię Hanczarek ur. Procińska pozew o uznanie prawa własności pgr. lk. 475,2 1650,1 i 2193 gm. kat Lessinów.  
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 sierpnia 1906 o godz. 9 rano w Oddz. III.  
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Schaffa adw. w Brodach kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni sam w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Brody, dnia 2 lipca 1906.

L. cz. Cw. 905/6 (3) (6181)

Przeciw Piotrowi Dowhań z Hnilczek, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu stow. zarej. z nieogr. poręką pozew o 1400 koron.  
Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 15 maja 1906 lez. Cw. 905/6 (1).  
Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się pana adwokata dr. Michała Landana w Tarnopolu kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.  
Tarnopol, dnia 23 lipca 1906.

L. cz. C. II. 336/6 (1) (6185)

Przeciw Breindli Chawie Salamon, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Majera Langsama w Łodynie pozew o wykreślenie prawa zastawu dla ewikycy 2150 złr. w. a. ze stanu bierności realności lwh. 349 ks. gr. gm. Posada sanocka.  
Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 września 1906 o 4 godzinie po południu.  
Celem strzeżenia praw Breindli Chawy Salamon ustanawia się pana dr. Reicha, adwokata w Sanoku kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Sanok, dnia 29 lipca 1906.

L. cz. C. I. 252/6 (1) (6194)

Przeciw Iwanowi i Jędrzejowi Janczurom których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie przez Szymona Kopeiucha po Mikołaju i Maryi Kopeiuch pozew o własność i intabulacyę pr. gr. lk. 545 i 546 w Lisichmach zpn.  
Na podstawie pozwu tego została wyznaczona audyencya do ustnej rozprawy na dzień 10 września 1906 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 16 niżej wymienionego sądu.  
Celem strzeżenia praw Iwana i Jędrzeja Janczurów ustanawia się pana dr. Szląpę adwokata w Lubaczowie kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie Iwana i Jędrzeja Janczurów w rzeczonyj sprawie

na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Lubaczów, dnia 11 lipca 1906.

L. cz. C. III. 322/6 (1) (6256)

Przeciw Janowi Starkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Piotra Sydorczyka i Rozalię Sydorczyk ur. Dumanską pozew o uznanie prawa zastawu dla kwoty 250 złr. mk. za zgasłe.  
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 września 1906 o godz. 10 rano w Oddz. III.  
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Grossa, adwokata w Brodach, kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Brody, dnia 24 lipca 1906.

## Amortyzacye.

L. cz. T. 43/6 (1) (6126 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.  
Na wniosek Chaskla Schenkera, kupca w Podgórzu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych papierów wartościowych, a mianowicie:

1. wekslu z daty 3 lipca 1906 za trzy miesiące od daty, płatnego przez Feiwa Blasera w Tarnowie akceptowanego i firmę Heinrich Brand i Wilhelm Turner w Podgórzu, wystawionego i żyrowanego na kwotę 4 3 kor. 43 h. opiewającego;

2. wekslu z daty 2 czerwca 1906 dnia 3 października 1906, płatnego przez Jakóba Groblera w Podgórzu akceptowanego i przez firmę Heinrich Brand et Wilhelm Turner w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego;

3. wekslu z daty 25 czerwca 1906 roku dnia 3go listopada 1906 roku, płatnego, przez Jakóba Groblera w Podgórzu akceptowanego i przez firmę Heinrich Brand et Wilhelm Turner w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego;

4. wekslu z daty 29 marca, za trzy miesiące od daty, płatnego przez Tomasza Czepiela w Bęczarce ad Myslenice akceptowanego i przez Saula Landana w Krakowie wystawionego i żyrowanego [na kwotę 102 koron opiewającego;

5. wekslu na kwotę 130 koron opiewającego dnia 18 sierpnia 1906 płatnego przez Jana i Karolinę Tentek w Podgórzu-Płaszów akceptowanego i przez Leona Bloddek w Podgórzu wystawionego i żyrowanego;

6. wekslu z daty 5 lipca 1906 dnia 11 listopada 1906, płatnego na kwotę 600 koron opiewającego przez Jechiela Dawida Horowitza w Krakowie akceptowanego;

7. wekslu z daty 23 maja 1906 dn. 22 października 1906 płatnego, na kwotę 150 koron opiewającego, przez Izaka Beckmana w Krakowie akceptowanego, a przez Leiba Isslera w Podgórzu wystawionego i żyrowanego;

8. wekslu z daty 1 lipca 1906 za trzy miesiące od daty płatnego na kwotę 350 koron opiewającego, przez Mosesa Bacona w Krakowie i Gitel Kornblum w Bochni akceptowanego i przez Matel Feiner w Krakowie wystawionego i żyrowanego;

9. wekslu z daty 8 maja 1906 za trzy miesiące od daty płatnego, przez Chaskla Huttnera w Górahumorze akceptowanego i przez Leiba Islera w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 114 koron 14 hal. opiewającego;

10. wekslu z daty 1 lipca 1906 dnia 1 października 1906 płatnego przez Stanisława Skołyszewskiego w Skawinie akceptowanego, a przez Lóbla Szpilmanna w Skawinie wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia edyktu, względnie co do weksli po tym dniu płatnych w ciągu 45 dni od ich płatności, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.  
Kraków, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. 44/6 (3) (6155 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.  
Na wniosek Kazimierzy Jakubowskiej we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawczyni rzekomo zagubionych książeczek wkładkowej galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 143.808 opie-

wajęcej na kwotę 153 kor. 65 hal. i na nazwisko „Kazimiera Jakubowska“.

zenie co do dziedziczenia, w przeciwnym razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłoszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem p. Józefem Górnickim.

zeli się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiek tytułu rościć sobie prawo do tego spadku, by w przeciągu jednego roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosili się z prawami swojemi do tutejszego sądu i wykazując swe prawa dziedziczne, wnieśli oświadczenia się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem p. Tomasz Stefanowicz z Horodenki ustanowionym został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą.

L. cz. Ne. VII. 101/6 (2) (6171 2-3) C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie, wdraża postępowanie amortyzacyjne co do zaginionej polisy asekuracyjnego Towarzystwa imienia: „Gizeli“ z daty lutego 1906 Nr. 121.815 na 1000 złr. (2000 kor.) opiewającej, na imię Zygmunta Jarolima wystawionej, płatnej w roku 1906.

L. cz. A. V. 37/6 (4) (6137 3-3) C. k. sąd powiatowy w Horodence podaje do wiadomości, że dnia 8 stycznia 1906 zeszła ze świata Złata Ihmel w Horodence, nie pozostawiwszy żadnego rozporządzenia ostatniej woli.

L. cz. A. V. 138/6 (16) (6138 3-3) C. k. Sąd powiatowy w Horodence podaje do wiadomości, że dnia 1 maja 1906 zmarł w Horodence Gabryel Adaszynski z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem przeznaczając swój majątek dla krewnych, „Adaszynski i Kierejski“ bez bliższego ich oznaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Horodenka, dnia 22 czerwca 1906.

L. cz. T. 12/6 (9) (6205 1-3) Stefan Kościów syn Iwana urodzony dnia 14 sierpnia 1825 w Starym Łyściu i tam przynależny wydalili się ze swojej gminy przynależności przed około 40 laty do Horodenki gdzie przebywał przez czas krótki tak że od lat 34 wszelka wieść o nim zaginęła.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski)

Doniesienia prywatne. Nowa ilustrowana GARDEROBA DZIECIENNA Czerwiec 1906 z dodatkami Czerwiec 1906 „Dla Młodzieży“, „Praktyczna gospodyni“, „Kapsle dla dzieci“ i dodatek literacki dla dzieci wychodzi punktualnie i każdego miesiąca nakładem R. LANDAU we Lwowie, ulica Czarnieckiego liczbą 3.

Kuratele. L. cz. P. 76/6 (6) (6164 2-3) Iwan Kiendyk Ilka rolnik z Gwoźdźca miasta uznany umyślowo niedołącznym.

Table with columns: Pociąg, posp., osob., Na dworcu głównym, Pociąg, posp., osob., Ze Lwowa, Z dworca głównego. Lists train routes and schedules.

Table with columns: Pociąg, posp., osob., Ze Lwowa, Z dworca głównego. Lists train routes and schedules.

L. cz. P. 110/6 (6) (6193 1-3) Za umyślowo niedołączną uznano Magdalę Dziedziak w Białym Wyżniej.

Pociągi lokalne. Do Brzuchowia (od 6 maja do 23 września w.) 7 07, przed południem, 3-25, 5-30 po połud. i 8 20 wieczór, (od 6 maja do 23 września w. w niedziele i rz. kat. święta), 10-00 przed połud., 1-46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia w. codziennie) 9-35 wieczór.

Spadki. L. cz. A. 204/5 (3) (6147 3-3) C. k. Sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje do wiadomości, że Piotr Bodnarec zmarł dnia 26 czerwca 1905 w Sosnowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Table with columns: Na dworcu „Podzamcze“, Z dworca „Podzamcze“. Lists local train routes and schedules.

L. cz. 445/5 (6) (6144 2-3) Dnia 30 listopada 1887 w Dzurkowie zmarła Paraśka Głomba false Mazuryk ur Sawkę vel Sawczuk.

Uwaga: Pora noona oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze biletowa e. k. kolei państwowych, pałac Hausmanns l. 9.

# Miastowe Biuro

## c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Passaż Hausmana 9.

Wydaje:

**BILETY ZESTAWIALNE** (Fahrcheinhefte) kombinowane-okrężne (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent od cen normalnych.

**BILETY KARTONOWE** zwykłe do wszystkich stacji w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazy), Wenecji (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencji, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża z ważnością 45—60 i 90 dni

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym

### C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 46 346/4

(6158)

## Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy oleju rzepakowego do oświetlenia (około 70.000 kg.) jakoteż oleju rzepakowego do smarowania (około 4000 kg.) potrzebnych w czasie od 1 października b. r. do końca września 1907 nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcji kolei państwowych przysługuje prawo wyżej rozpisane ilości w miarę potrzeby o 15 pre. podwyższyć lub zniżyć.

Ogólne i szczegółowe warunki dostawy jakoteż formularze ofert można przejrzeć, podjąć lub też za przesłaniem należności pocztowej od podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych otrzymać.

Oferta wypełniona na przeznaczonym do tego formularzu wraz z załącznikami odpowiednio ostemplowana i zaopatrzona napisem „Oferta na dostawę olejów rzepakowych” należy wnieść do c. k. Dyrekcji kolei państwowych najpóźniej do 30 sierpnia b. r. do 12 godziny w południe.

Ceny należy podać franko jednej ze stacji c. k. kolei państwowych wraz z opakowaniem.

Celem wykonania próby należy nadesłać odnośne wzory w 3 flaszkach po 1 litrze, osobną pocztą i opłacone.

Każdemu oferentowi przysługuje prawo być obecnym przy komisijnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bądź to na całą dostawę, bądź to tylko na część oferowanego materiału, jak nie mniej prawo zupełnego odrzucenia oferty.

Oferty wniesione po upływie wyżej oznaczonego terminu lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają nie będą uwzględnione.

### C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

Stanisławów, w sierpniu 1906.

### K. k. Staatsbahn-Direction in Lemberg.

Zl. 82.301/906 (IV.)

## Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung der nachstehend angeführten Materialien wird für die Zeit vom 1 October 1906 bis 30 September 1907 im Offertwege vergeben und zwar:

Rübbrennöhl 145.000 Kg., Rübschmieröl 3000 Kg.

Die Offertformulieren sind ebenso wie die allgemeinen und besonderen Lieferungsbedingungen bei der unterfertigen k. k. Staatsbahn-Direction (Abtheilung für die Werkstätten und Zugförderungs Dienst) zu begeben, oder gegen Einsendung des Porto zu beziehen.

Die Offerte, zu deren Verfassung die hiezu aufgelegten Formularien benützt werden müssen, sind sammt den gefertigten allgemeinen und speziellen Bedingungen per Bogen mit einem 1 K. Stempel versehen, versiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für Lieferung von Brenn- und Schmieröhlen“ bei der k. k. Staatsbahn-Direction in Lemberg, längstens 30. August 1. J. 12 Uhr Mittags einzubringen. Die Preise sind franco einer Station der k. k. österreichischen Staatsbahnen incl. aller Spesen zu notiren.

Die dem Offerte zugehörigen, mit der genauen Firmabezeichnung versehenen Qualitätsmuster in drei Exemplaren von je 2 Kg. sind separat verpackt franco aller Spesen an die k. k. Material-Magazins-Leitung in Lemberg beizustellen.

Die Lieferung sämtlicher Artikel wird im Laufe des vierten Quartales im Jahre 1906 und der drei ersten Quartale des Jahres 1907 nach Massgabe des eintretenden Bedarfes auf Grund von Theilbestellungen zu bewerkstelligen sein.

Jeder Offerent hat das Recht, der 31 August 1. J. um 10 Uhr Vormittags stattfindenden comissionellen Offert-Eröffnung persönlich beizuwohnen.

Der gefertigten k. k. Staatsbahn-Direction steht es frei, die Offerten rücksichtlich des ganzen offerirten Quantums oder nur eines Theiles derselben zu acceptiren oder ganz abzulehnen.

Offerte, welche nach dem obigen Termine eingebracht werden, oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Mit dem eingereichten Offerte bleiben die Offerenten durch 6 Wochen vom Schluss-termin der Offerteinreichung gerechnet im Worte.

Lemberg, am 10 August 1906.

Die k. k. Staatsbahn-Direction.

## Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYCODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE. przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

### Ajencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Passaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



## C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

L. 53657 IV.

(5954)

## Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcja zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materiałów, a mianowicie:

### 140.000 kg. oleju rzepakowego do oświetlenia.

Blizsze szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądać a względnie otrzymać, (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcji (oddział mechaniczny).

Oferty powinny być napisane li na przeznaczonym do tego formularzu i wraz z załącznikami należyście ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę oleju rzepakowego do oświetlenia”, a należy je wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcji w Krakowie najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30. sierpnia b. r.

Ceny należy podać bez beczki włącznie z wszystkimi kosztami franko jednej ze stacji c. k. kolei państwowych. Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnym opakowaniu opłacone, w ilości wystarczającej do wykonania prób i w trzech egzemplarzach, najpóźniej aż do oznaczonego terminu otwarcia ofert.

Dostawa wyżej wymienionych materiałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1. października b. r. do końca września 1907 w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdy oferent jest obowiązany przez 6 tygodni, licząc od dnia ostatecznego terminu, przeznaczanego do wnoszenia ofert, pozostać w słowie, zaś przysługuje mu prawo być osobicie obecnym przy komisijnem otwarciu ofert, które nastąpi 31. sierpnia b. r. o 10 godzinie przed południem.

Odpisana c. k. Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materiału, lub też na część takowego, jakoteż i zupełnego nieuwzględnienia tejże, oraz jest upoważniona wymieniona władza zażądać podwyższenia lub obniżenia umówionej ilości oleju o 15% (wyraźnie piętnaście od stu) bez zmiany przyjętych warunków dostawy, a w szczególności bez zmiany ceny jednostkowej.

Po otrzymaniu wiadomości o przyjęciu całej oferty lub części tejże, ma oferent złożyć w tutejszej kasie dyrekcyjnej kaucję, której wysokość wynosi 10% wartości poruczonej dostawy.

Gdy kilka osób przedkłada wspólną ofertę, należy dołączyć deklarację, że przyjmują solidarnie zobowiązania i wymienią, która z nich do prowadzenia interesu i do podejmowania wyplat jest upoważniona.

Przeniesienie praw i obowiązków wynikłych z umowy na dostawę powyżej wymienionego materiału może nastąpić jedynie za zezwoleniem podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych.

Oferty wniesione po wyżej wymienionym terminie, albo też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione; również mogą być odrzucone oferty, które nie zostały napisane na przeznaczonym do tego celu formularzu.

### C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

W Krakowie, dnia 10 sierpnia 1906.

## C. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie.

(6022)

## Rozpisanie dostawy.

Na czas od 1 października 1906 do 30 września 1907 rozpisuje się dostawa następujących materiałów, mianowicie:

145.000 kg. oleju rzepakowego do świecenia, 3000 kg. oleju rzepakowego do smarowania.

Wzory ofert wraz z ogólnymi i szczegółowymi warunkami dostawy przejrzeć i otrzymać można za opłatą pocztową u podpisanej Dyrekcji (oddział dla spraw warsztatowych i pociągowych).

Na przepisanych formularzach sporządzone, marką na 1 kor. na każdym arkuszu zaopatrzone oferty, tudzież ogólne i szczegółowe warunki ostemplowane i opieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę oleju” wnieść należy do c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, najdalej do dnia 30 sierpnia b. r. godzina 12 w południe.

Ceny żądane mają być podane franko jakiegokolwiek stacji c. k. kolei państwowych wraz z dołączeniem wszelkich ubocznych wydatków.

Wzory ofiarowanych materiałów opatrzone dokładnym adresem właściciela, dostarczyć należy w trzech egzemplarzach po 2 kg. w osobnym opakowaniu franco do c. k. Zarządu magazynu materiałów we Lwowie.

Dostawa wszystkich towarów ma być w czwartym kwartale roku 1906 i trzech pierwszych kwartałach roku 1907 w miarę zapotrzebowania i na podstawie osobnych częściowych zamówień skuteczną.

Każdemu oferującemu wolno być obecnym przy otwarciu ofert, które w dniu 31 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem nastąpi.

Podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych przysłuży prawo przyjęcia ofert w całości lub tylko częściowo, lub też zupełnego uchylecia tychże.

Oferty wniesione po terminie ustanowionym lub nieodpowiadające ogłoszonym warunkom dostawy, nie będą uwzględnione.

Wniesione oferty mają moc obowiązującą przez 6 tygodni licząc od ostatniego dnia przeznaczanego do wniesienia ofert.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1906.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

# WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.  
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. WIERCENIE STUDZIEN. Ustawianie pomp. Instalacje domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

**Inżynier Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Kolejowa 18.**

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

# Centralne OGRZEWANIE

wszelkich systemów  
i WENTYLACYE.

Łaźnie, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

## Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym  
petitem 4 halerzy.

**Tapety** 40% taniej z powodu likwidacji poleca  
Spółka Tapicerów Lwowskich, Jagiellońska 3

## Likwidacja Spółki Tapicerów

tylko do 1 września. Do nabycia jeszcze kompletne  
sypialnie, salony, jadalnie, dywany, portyery, fir-  
ranki, kapy, materje meblowe, kołdry i t. d.  
Lwów, Jagiellońska 3.



## Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,  
L' Amour,  
Revue de la Jeune Fille et de la  
Femme,  
Revue de la Mode,  
La Toilette des Enfants,  
La Vie au grand Air,  
La Vie Heureuse,  
Le Coquet,  
Le Costume d' Enfant,  
Les Dessous Elegants,  
Femina,  
France Mode,  
Le Frou-Frou,  
Le Globe Trotter,  
La haute Mode de Paris,  
L' Illustration,  
Journal Universel,  
Le Journal de la Jeunesse,  
Le Journal Amusant,  
Le Journal des Modistes Special,  
Journal des Voyages,  
La Mode Illustrée,  
La Mode Pratique,  
La Modiste Française,  
La Modiste Parisienne,  
La Modiste Universelle,  
Le Moniteur de la Mode,  
Musica,  
La Nouvelle Mode,

Biurowo dzienników i ogłoszeń  
**SOKOŁOWSKIEGO**

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.

Kosztorysy gratis.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ  
inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

## Herbaty

znakomite w smaku i aromatyczną wonią her-  
bata Congo K. 3-20, Souchong K. 4-—, Sou-  
chong zbiór majowy K. 6, Kaysow K. 8-— za  
pół kgr. poleca handel herbaty i kawy

**Edmunda Riedla, Lwów.**

## Na myszy polne.

**Trucizny na myszy polne:**

Gałki fosforowe,  
Owies strychninowy,  
Pszenica strychninowa,  
Kaskol trujący tylko myszy, nie szko-  
dliwy dla innych zwierząt

wyrobia

Lwowska fabryka chem. „TLEN“.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwo-  
lenie władzy politycznej.

## MAŚĆ naskórna MOULIN

w PARYŻU.



Maść ta leczy wrzodki, przy-  
szcze, ozerwność, krosty, wagner,  
wysypkę, liszaje, hemoroidy, swę-  
dzenie chroniczne, łupież i wyrzuty  
na częściach ciała porostych włó-  
sami i wszelkie słabości naskórne;  
wstrzymuje natychmiast wypadanie  
włosów na brwiach i gwie i skutecznie działa na  
porost włosów.

Stoik 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> frank. we Francji, w Paryżu, w apte-  
ce p. MOULIN, 80 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, We-  
wińskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ehrbara i Ru-  
ckera. W Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego  
z Redyka i Wiszniewskiego.

L. 9673,06.

## Ogłoszenie.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniej-  
szem na podstawie § 63 statutów pp. Mojżeszowi Kannerowi, Mendlowi Kan-  
nerowi i Naftalemu Hager kapitał 29.690 kor. 88 hal. listami zastawnymi, po-  
chodzący z większej sumy 30 000 kor. na hipotecę dóbr Wolica w powiecie  
sanockim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony z  
dniem 31. grudnia 1906 jeszcze pozostały.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp.  
Mojżesza Kannera, Mendla Kannera i Naftalego Hagera, jako właścicieli tych  
dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic.  
Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucji, a mia-  
nowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

**Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.**

We Lwowie, dnia 2 sierpnia 1906.

## Pozostałe nuty do spiewu i na fortepian

z wydawnictwa „MELOMAN“

wysprzedaje

po niskich cenach

**Ekspedycya Melomana Biuro dzienników  
Pasaż Hausmana 9.**

## Po cenach redakcyjnych

przyjmuje prenumeratę na

**Tygodnik Ilustrowany** - - - - -

Kwartalnie 6 kor. 80 hal., z przesyłką 7 kor. 20 hal.,  
wraz z oprawą tomów kwartalnie 7 kor. 40 hal., z przesyłką 7 kor. 80 hal.

**Tygodnik Mód i Powieści** - - - - -

Kwartalnie 3 kor., z przesyłką 3 kor. 60 hal.

**Przyjacieli dzieci** - - - - -

Kwartalnie 4 kor. 80 hal. wraz z przesyłką pocztową.

**ŚWIAT** - - - - -

Kwartalnie 6 kor., z przesyłką 6 kor. 60 hal.

**Biesiadę Literacką** - - - - -

Kwartalnie 5 kor. bez dodatku, 6 kor. z dodatkiem.

**KRAJ** - - - - -

i wszystkie bez wyjątku inne pisma krajowe i zagraniczne,

**Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów,  
Pasaż Hausmana 9.**

## PRZYJACIEL DZIECI

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE,  
NAUCE I ROZRYWCE MŁODZIEŻY PO-  
- - - - - ŚWIĘCONE - - - - -

PREMIUM na rok 1906

**Bezpłatnie 12 tomów powieści**

czyli książka co miesiąc.

Wszystkie tomy wychodzą w ozdobnej oprawie.

**PRZYJACIEL DZIECI** ≡

w części literackiej zawiera: opowiadania historyczne i z po-  
dróży, powieści, wiersze, komedyjki, pogadanki naukowe, zada-  
nia różne, rebusy i t. p. Wszystko to w formie odpowiedniej  
dla umysłów młodocianych.

Redaktor JAN SKIWSKI.

PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 19 kor. 20 hal.  
wraz z przesyłką pocztową.

Ekspedycya: **Biuro dzienników Sokołowskiego  
Lwów, Pasaż Hausmana 9.**